

WIECZORNA

wychodzi codziennie (prócz niedziel i świąt) o godzinie 6. wieczorem.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Sykstuska 19-21 L. p.
Adres dla telegr.: EBL Lwów.

Numer oddzielny:
we Lwowie 6 hal., na prowincyi 8 hal.
Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h. — Za przesyłkę pocztową na prowincję jednorazowa 50 h. dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ
za zamieszczone na czole części
inzeratowej.

Nr. 249.

Lwów, wtorek 29. sierpnia 1911.

Rok 1.

**Czas odnowić przedpłatę
— na wrzesień. —**

Ostatnie wiadomości

Sprawy wewnętrzne.

Podróż ks. Thuna do Ischlu.

Praga. (Tel. wł.). Namiestnik ks. Thun wyjeżdża jutro do Ischlu, gdzie zostanie w czwartek przyjęty na audyencji u cesarza i złoży mu sprawozdanie o stanie akcji ugodowej. Po powrocie z Ischlu zjedzie się ks. Thun z prezydentem ministrów, a około 8 września powróci do Pragi.

Starcie na granicy turecko-austriackiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dnia 26 bm. ostrzeliwali żandarmi austriaccy na granicy Sandżak-Nowibazar turecki pluton graniczny. Jednego podoficera zabito, a jeden żołnierz został zraniony. Dwóch zginęło bez wieści.

Z Węgier.

Obstrukcja wymiera.

Budapeszt (Tel. wł.). Dziennik „Az Ujsag” utrzymuje, że obecnie pozostało jeszcze tylko 16 członków partii Justha, którzy zobowiązali się prowadzić obstrukcję do końca. Pismo to jest zdania, że ta mała grupa będzie w parlamencie w krótkim czasie zupełnie odosobniona.

Sprawy zagraniczne.

Marokko.

Cambon niedysponowany.

Paryż. (Tel. wł.) Zwłoka w pertraktacjach marokkańskich, spowodowana niedyspozycją ambasadora Cambona, nie zmniejsza optymistycznego nastroju, jaki tu panuje. Sądzą, że pertraktacje za parę dni znów zostaną podjęte.

Włochy żądają udziału w łupach.

Rzym. (Tel. wł.) Także i tu podnoszą się głosy, domagające się części Marokka dla Włoch. W kołach poinformowanych słychać, że konferencje, które toczyły się ostatnio między ministrem spraw zewnętrznych a ambasadorem włoskim, miały za przedmiot kwestię marokkańską.

Artykuł dyplomaty i jego skutki.

Berlin (Tel. wł.). Prawie wszystkie dzienniki narodowe domagają się odwołania amba-

sadora niemieckiego na dworze wiedeńskim na tak długo, aż ambasador angielski Hartreit w Wiedniu nie ustąpi ze swego stanowiska.

„National Zeitung” idzie jeszcze dalej i żąda użycia represaliów wobec Anglii zapomocą bojkotu jej towarów. Powodem oburzenia jest ogłoszony przed kilku dniami w „Neue Freie Presse” artykuł anonimowy, w którym pewien angielski dyplomata ostro występuje przeciw Niemcom. Autorstwo artykułu przypisują dzienniki berlińskie ambasadorowi angielskiemu Hartreitowi.

Japonia a Rosya.

Telegram mikada do cara.

Petersburg. (TBK.). Cesarz japoński wystosował do cara Mikołaja telegram bardzo serdeczny, w którym wyraża zadowolenie z powodu porozumienia, osiągniętego przez rządy obu państw co do spraw dotychczas nierozwiązanych i zawiadamia cara swym rozkazem, by okręt „Angara” zwrócono rządowi rosyjskiemu, w dowód niezmienniej przyjaźni, jaką cesarz żywi do cara.

Car odpowiedział równie serdecznym telegramem. Wyraził radość z powodu załatwienia spornych kwestyi i podziękował za dowód przyjaźni.

Wilhelm dekoruje sułtana.

Konstantynopol. (TBK.). W kołach pałacowych słychać, że cesarz Wilhelm nadał sułtanowi order Czarnego Orła.

Ustąpienie wielkiego wezyra.

Konstantynopol. (TBK.) Według autentycznych informacji wielki wezyr Hakki basza podał się wczoraj do dymisji, ale sułtan dymisji nie przyjął. Sprawa budżetu wojennego będzie jeszcze ponownie przedmiotem dyskusji na najbliższej radzie ministeryalnej. Jeżeli minister wojny nie poczyni ustępstw, wielki wezyr ostatecznie ustąpi.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki donoszą, że minister skarbu zapowiedział wielkiemu wezyrowi swą dymisję na wypadek, gdyby budżet na rok przyszły nie był opracowany wedle jego wskazówek.

W razie dymisji całego gabinetu Hussein Hilmi basza otrzymałby misję utworzenia nowego gabinetu.

Mahmud Szeftket chory.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donosi „Lokalanzeiger” z Konstantynopola, zachorował minister wojny Mahmud-Szeftket-Basza istotnie na chorobę, chociaż w stopniu dość lekkim.

Pogłoski o abdykacji króla Piotra.

Belgrad. (TBK.) Ze strony kompetentnej oświadczają, że rozpuszczone przez pisma serbskie pogłoski o rzekomem bliskim ustąpieniu króla Piotra są pozbawione wszelkiej podstawy i puszczane w świat w zamiarze złośliwym.

Przesilenie w Persyi.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Zeitung” donosi z Teheranu, że cały gabinet podał się do dymisji. Jest to fakt, że względu na obecne położenie polityczne, bardzo wielkiego znaczenia. Na razie próśby o dymisję nie przyjęto.

Z zaboru i caratu.

Drożyzna w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.). Onegdaj podrozały nagle bułki, jaja i masło. W dzielnicach żydowskich przychodziło do załagów, nawet do bójek. Wiele osób wcale z tego powodu nie kupowało bułek, lecz kupowali jedynie chleb. Jako przyczynę podrożeń podają utworzenie syndykatów, które sztucznie podbijają cenę.

Napad bandytów.

Warszawa. (Tel. pryw.). Onegdaj w południe przed fabryką wyrobów gumowych Spiegla i Ski czterech młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery, napadło na Henryka Beslanda, pracującego w tej fabryce, który w towarzystwie dwóch robotników niósł 500 rubli na wypłatę. Wymierzywszy rewolwery, napastnicy zabrali worek z pieniędzmi i uciekli, mimo natychmiastowej pogoni.

Z kraju.

Przeciw drożyznie mieszkań.

Kraków. (TBK.) Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie komisji mieszkaniowej rady miasta. Uchwalono statut miejskiego Tow. budowy mniejszych mieszkań w Krakowie. Wpis firmy tego towarzystwa do rejestru handlowego nastąpi w tych dniach, poczem będzie zwołane walne Zgromadzenie.

Różne.

Kradzież „Mony Lizy”.

Paryż. (Tel. wł.) Poszukiwania za złodziejem „Mony Lizy” nie wydały dotąd żadnego rezultatu, mimo, że policja bardzo energicznie pracuje.

Przykre wrażenie robią tu ciągle ataki prasy, która w sposób bardzo ostry zarzuca organom policji niedołęstwo.

Kradzież sobowtóra „Mony Lizy”.

Marsylia. (Tel. wł.) Okazało się, że także w tutejszym muzeum brakuje bardzo udała kopia „Mony Lizy”. Rozpoczęto poszukiwania, jednakże dotychczas zupełnie bezskutecznie.

Uczciwy złodziej.

Paryż. (TBK.) Współpracownik pisma „Journal” oznajmia, że jakiś nieznany człowiek wręczył mu biust, który swego czasu skradł z Luwru. Opowiedział przytem, że od r. 1907 popełnił w Luwrze cztery podobne kradzieże. Konserwator starożytności egipskich rozpoznał biust jako własność Luwru.

Rozruchy w Kalabryi.

Cosenza. (TBK.). Według ostatnich wiadomości z Verbicaro, tłum uzbrojony napadł na urząd telegraficzny i poprzecinał druty, poczem zagroził urzędnikom pocztowym śmiercią i zmusił ich do ucieczki. Następnie udał się tłum przed budynek gminny, tam zabito jednego urzędnika, a budynek podpalono. W chwili, gdy tłum chciał udać się przed dom burmistrza, w zamiarze dokonania gwałtu, policja zmusiła go do cofnięcia się.

Podprefekt z Paola, który przybył z wojskiem, przywrócił porządek. Połączenie telegraficzne naprawiono. Burmistrz i urzędnicy pocztowi wyszli bez szwanku.

Rzym. (Tel. wł.). Z powodu rozruchów w Verbicaro musiał burmistrz z swą rodziną uciec. Sędzia miejski umarł podczas ucieczki na udar sercowy. Policja próbowała tłum rozprężyć; ostatecznie żandarmi musieli dać ognia. Wczoraj przybyło z Cosenzy 80 żandarmów i kompania piechoty.

Cholera w Budapeszcie

Budapeszt (TBK.). Badanie bakteriologiczne stwierdziło cholere azjatycką u dwóch robotników, z których jeden zmarł, a drugi jeszcze żyje.

Cholera w Turcyi.

Saloniki. (TBK.). Skonstatowano w Nowym Bazarze 17 nowych wypadków śmierci na cholere, w Prizend 8, w Mitrowicy 8, w Ipeku 2, w Monastyrze 6, w Valonie 17, w Medua 15, w Skoplja 5.

Skutki upałów

Szczecin. (Tel. wł.). Podczas wjazdu pary cesarskiej do miasta, wydarzyło się wskutek okropnego gorąca wiele wypadków zasłabnięcia, a nawet śmierci.

Dwaj żołnierze padli trupem. Przeszło pięćdziesiąt dzieci zachorowało.

Para cesarska była tymi wypadkami „bardzo niemiłe dotknięta“, a cesarz Wilhelm wyraził z powodu tego swe „ubolewanie i niezadowolnienie“.

Napad bandytów

Arad. (TBK.). Na jadącego pociągiem pociąg Budapeszt-Kronszadt handlarza koni, Stefana Hugyecz, napadło 4 ludzi, oszołomiło go chloroformem, poczem z kieszeni jego wydobyli 24.000 kor., złoty zegarek z łańcuszkiem i inne kosztowności. Gdy handlarz obudził się, zawiadomił o rabunku żandarmeryę, która niebawem uwięziła jednego ze sprawców. Jest nim międzynarodowy złodziej kieszonkowy Dezydery Scheiber.

Zderzenie pociągów.

Berno mor. ((TBK.). Dzisiejszej nocy na stacji Hamry (Adamsthal) pociąg osobowy 214, który z Pragi przybywa do Berna o godz. 2 m. 30, najechał z boku na pociąg ciężarowy nr. 396. Na stacji tej obecnie tor się przerabia. 4 wagony pociągu ciężarowego i lokomotywa pociągu osobowego zostały uszkodzone. Nikt nie poniósł szwanku. Po wypadku aspirant kolejowy Józef Höll, który pełnił wówczas służbę, popełnił samobójstwo.

Skutki burzy.

Nowy Jork. (TBK.). Na wybrzeżu południowej Karoliny burza wyrządziła wielkie szkody. „Associated Press“ donosi z Charleston: 20 osób zostało zabitych, wiele poranionych.

Katastrofa budowlana.

Kronika katastrof budowlanych wzbogaciła się dziś znowu o jeden wypadek. Przy placu Smolki rozbiera się obecnie starą kamienicę pod l. 5. Około godz. w pół do 12 zaalarmowano pogotowie ratunkowe, straż pożarną i policję wiadomością, że przy tej rozbiorce część kamienicy runęła i zasypała jednego robotnika.

Miejsce katastrofy przedstawiało okropny widok. Jedna cała ściana skrzydła oficynowego

wysokości 2 pięter runęła wraz ze stropami, tworząc ogromną kupę gruzu, belek i połamanych futryn drzwiowych i okiennych — a na wierzchu tkwiła okrwawiona głowa zasypanego robotnika. Na miejsce zbiegli się robotnicy z kilku sąsiednich budowli i rzucili się na ratunek nieszczęśliwemu, który okropnie jęczał. Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową. Ostrożnie bardzo i bez żadnych narzędzi, tylko rękami poczęto usuwać rumowisko, aby wydostać zasypanego. Praca odbywała się pod grozą dalszych wypadków, bo dwie sąsiednie ściany mogły lada chwila runąć, a także ogromna rynna drewniana, po której spuszczano na dół cegły, wisiała na wpół w powietrzu nad zajętymi rozkopywaniem. Po przeszło półgodzinnej pracy odkopano nieszczęśliwego robotnika. Tymczasem przybyło na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe i straż pożarna. Wydobytgo z pod gruzów robotnika, którym okazał się niejaki Hawryluk, zabrano na wóz pogotowia i odwieziono do szpitala. Złamał kości nie odniósł Hawryluk żadnych, jest tylko okropnie pokaleczony i potłuczony, tak, że z pod ran i sińców nie można było prawie rozpoznać twarzy.

Straż pożarna zabezpieczyła na razie sąsiednie ściany od runięcia.

Robotę prowadzić ma wedle zeznań dozującego rozbiórki, architekt Scheller. Prowadzenie to jest jednak bardzo problematyczne, bo ograniczyło się na postawieniu na miejscu jednego człowieka w rodzaju dozorczy (czy też odkupującego stary materiał) niejakiego Feina. Jeden z robotników twierdzi, że ten dozorca kupiec nazywa się Oberbach. Wina spada zupełnie na prowadzących rozbiórkę, bo praca odbywała się bez jakiegokolwiek zabezpieczenia, a zarysowanie się gwałtowne ściany zlekceważono, nie zapytawszy fachowców o to, czy można dalej pracować, czy też należy obawiać się katastrofy.

Kronika z ostatniej chwili.

† **Dr. Jan Stella-Sawicki.** Pułkownik Struś umarł dziś rano...

Któż nie znał czcigodnej postaci pułkownika, kto nie czytał jego licznych historycznych, przyrodniczych i publicystycznych prac. Dr. Jan Stella-Sawicki przed 40 laty osiadł po długim, czcigodnym, pełnym przygód i bohaterstwa życiu we Lwowie i tu pracował na stanowisku inspektora szpitali krajowych do lat ostatnich, w których przeszedł na emeryturę, aby tem gorliwiej oddać się pracy na polu historycznym i naukowym, liczył lat 80.

Obszerniejsze wspomnienie poświęcimy zmarłemu w najbliższym numerze.

† **Władysław Rebczyński,** długoletni, sędziwy dyrektor Muzeum przemysłowego, zmarł dziś we Lwowie.

Prognoza na jutro. Galicya zachodnia: Zmienne, później wzrastające zachmurzenie, skłonność do burz, temperatura mało zmieniona, wiatry niepewne, później zmiana pogody i temperatura niższa.

Galicya wschodnia: Przeważnie pogodnie, bez opadów, łagodnie, wiatry mierne o kierunku niepewnym.

Z kolei. Między Lwowem a Brzuchowicami kursować będą pociągi lokalne nr. 2226 (odjazd z Brzuchowic o godz. 4 m. 55 po poł., przyjazd do Lwowa o godz. 5 m. 18 po poł.) i 2233 (odjazd ze Lwowa o godz. 6 m. 31 wieczorem, przyjazd do Brzuchowic o godz. 6 m. 53 wieczorem) aż do 15. września włącznie codziennie.

Z Rady miejskiej. Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek t. j. 31 sierpnia, punktualnie o godz. 6-tej wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawę wydzierżawienia folwarku Persenkówka i Bodnarówka; sprawę banku związkowego o konsens na budowę 4-ro piętrowego domu; sprawę utworzenia nowej parafii przy kościele św. Elżbiety; sprawę przyznania tow. muzycznemu subwencji na rok 1911; sprawę pobierania opłat na rzecz ubogich od przedstawień w Uranii; sprawę do-

datków pensyjnych dla nauczycieli szkół miejskich.

Podrzutek. W bramie domu pod l. 8 na placu Solarni znaleziono podrzucone tam przez nieznaną policyi matkę, około czterotygodniowe dziecko, które oddano w opiekę komisarzowi dzielnicowemu.

Ostatnie wiadomości „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Po dokonaniu prolon-gacji na „ultimo“, nastąpiło na giełdzie dzisiejszej przychylniejsze usposobienie, zwłaszcza, że wiadomości o przebiegu sprawy marokańskiej brzmią nieco pomyślniej, a także z powodu tego, iż Nowy Jork nadesłał wyższe notowania.

Targ był w ogólności spokojny, a tylko w pojedynczych papierach przyszło do żywszych obrotów.

Poszukiwane były akcje „Länderbanku“ z powodu wiadomości o nowym interesie planowanym przez ten bank; dalej „Alpiny“ i „Skoda“.

W szrankach cieszyły się popytem akcje tytoniowe i „Adria“.

Także kurs akcyi kopalni „Rownitz“ był wyższy.

Na giełdzie potudniowej przeszedł targ bez ochoty z powodu wiadomości o wypadku cholery w Budapeszcie.

Sprawozdania giełdowej towarowej

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. sierpnia.

Spirytus.

Wiedeń, 29. sierpnia 1911 (telefon własny.) Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 59.50 do 61.00 (idzie w górę).

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. sierpnia 1911.

Dzisiaj o godzinie 2.30 popołudniu notowano:

Akcyje austr. Zakładu kredyt. 655.25. Akcyje węgierskiego Zakładu kredyt. 849.00. Akcyje Anglobanku 327.75. Akcyje Unionbanku 628.75. Akcyje Länderbanku 552.25. Akcyje Bankvereinu 548.—, Akcyje Bodeneredit 1317.—. Akcyje galic. Banku hip. 690.—, Akcyje kolei państwowych 744.50. Akcyje kolei południowej 121.50. Akcyje Tramway A. —, B. —, Akcyje kolei Elbethal —, Akc. kolei północnej 5095—5115. Akcyje kolei czerniow. —, Akcyje Alpiny 838.—, Akcyje Rima Muranyi 694.50. Akc. Prag. Towar. żel. 2753.—, Akc. Fabryki broni 759.—, Akcyje tureckie tytoniowe 334.—, Akcyje gal. karp. Tow. naftow. 792.—. Oblig. węg. indemn. —. Renta majowa 92.05. Austr. Renta koron. 92.05. Węg. Renta koronowa 91.00. 56-let. Listy Tow. kred. ziemsk. 91.85, 4% Listy Banku hipot. 92.80, 4½% Listy Banku hip. 99.—, 5% Listy Banku hipot. 110.—, 4% Listy Banku kraj. 92.50, 4½% Listy Banku kraj. 99.— 4% komunalne obligacje krajowe —. 4% Obligacje propinac. 98.55, 4% Galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92.80, 4% pożyczka miasta Lwowa 88.90. Losy tureckie 251.75. Marki 117.43. Ruble 254.13. Węgier. kredyty —, Rosyjska 5% renta z 1906 r. 103.50. Akcyje Praskiego Banku kredytowego (płacono) —. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 90.50 —. Bank depozytowy 547.25. Skoda 684.—.

Uspokojenie: Przejściowo osłabione z powodu Budapesztu, wkońcu utrzymano z powodu lepszej zagranicy.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 29. sierpnia 1911 r.

Sprawozdanie zaprzysiężonego sensala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysternastacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

A) Ceny ropy związku producentów

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt: po —
Ostatnia transakcja Związku —.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):

31. sierpnia	349—350.
30. września	352—353.
Waluta wrzesień-paździ.-listopad	354—356.
paździ.-listopad-grudzień	357—360.
paździ. 1911 wrzesień 1912	364—374.

Tendencja: Uspokojenie targu w dalszym ciągu wyzecejując. Z powodu braku transakcyi ceny podane bez zmiany.

Drożyna mięsa.

Ankieta „Gazety Wieczornej”.

Krajowy lekarz weterynaryi, dr. Mieczysław Dalkiewicz,

roszony o swoją opinię w sprawie drożyny przysłał nam następujące uwagi:

Zaproszony do wzięcia udziału w ankiecie w sprawie drożyny mięsa, pragnę podać garść uwag i myśli, rzucających pewne światło na tę sprawę, przyczem pozwolę sobie zająć się nieco wywodami, ogłoszonymi w numerze 245 szanownego czasopisma, z którymi nie ze wszystkim się zgadzam.

Nie da się zaprzeczyć, iż powodem braku materiału rzeźnego w Galicyi jest — nie powiem może upadek — ale zaniedbanie hodowli zwierząt rzeźnych, spowodowane jednak nie tyle brakiem pieczy ze strony rządu i kraju, ile przede wszystkim brakiem należytego zrozumienia przez producentów, a zwłaszcza małych hodowców doniosłości pewnych podstawowych urządzeń, wiodących do poprawy stosunków gospodarczych w naszym kraju, bez których hodowla bydła i świń obejść się bezwarunkowo nie może.

Urządzenia te wprowadzone w życie, choć z pewnym nakładem kosztów ze strony rządu lub kraju zapobiegłyby w krótkim czasie brakowi materiału rzeźnego, a nadto stworzyłyby racjonalną podstawę do dobrobytu naszego włościanstwa i uwolniły kraj, tak wybitnie rolniczy, od potrzeby oglądania się za przywozem mięsa z Argentyny, lub Rumunii. Toteż zamiast niepotrzebnych jeremiad rzućmy się do pracy u podstaw, celowej, systematycznej, a nie znajdziemy się w takiej sytuacji bez wyjścia, w jakiej znaleźliśmy się obecnie, — zachciejmy bez względu na to, czy jesteśmy rolnikami tj. producentami, czy też mieszkańcami miast zrozumieć, że wydatne finansowe poparcie przez kraj lub państwo

producentów, choćby z pewnymi ofiarami ze strony miast połączone, jest jednak konieczne ze względu na przyszłe dobro całego kraju, a sprawy ułożą się w sposób dla obu stron w niedalekiej przyszłości korzystny.

Przejdźmy jednak do szczegółów. Pierwszy z interviewowanych przez „Gazetę Wieczorną” w tej sprawie informatorów twierdzi że

bydła nie ma

i o dziwo, brak bydła w Galicyi przypisuje tylko rządowi, który nie dba o ekonomiczny rozwój naszego kraju, ale przeciwnie czyni wszystko, aby drobnych hodowców od hodowli bydła odstręczyć. Jakkolwiek bezsprzecznie rząd za mało tym działem produkcji się zajmuje, lecz niech daruje szanowny pan informator, chyba nie przez to, iż nie pozwala puszczać świń samopas. Zarządzenie takie — ze wszech miar uzasadnione, tak względami higieny ludzkiej, jak i względami hodowlanymi, wydały prawie wszystkie państwa kulturalne i o dziwo nigdzie nie spowodowało ono braku mięsa ani jego wysokich cen.

Wszak ogólnie jest znaną rzeczą, że nierogacizna, chodząc swobodnie bez nadzoru po drogach i łąkach gminnych i pożerając tam ekskrementa ludzkie, ulegała przedtem w daleko większym stopniu węgrycy, aniżeli obecnie, kiedy ją skazano na pewne ograniczenie w swobodzie ruchów, wszak widzimy, że przedtem wszystkie choroby zaraźliwe (pomór, różyczka) szerzyły się w sposób daleko groźniejszy jak obecnie, kiedy ogólny zakaz wędrowania się tych zwierząt wprowadzono, wszak hodowla uczy nas, że jakkolwiek pewien ruch na świeżym powietrzu sprzyja zdrowiu i zdolności opasania się świń, to jednak, że całodzienne i całonocne uganianie tych zwierząt bez nadzoru, za żerem wątpliwej wartości zdolność tę w wysokim stopniu obniża.

Z tego wynika, że nie w racjonalnym tem zarządzeniu władz szukać należy źródła zła, lecz że szukać go należy głębiej, i że z innej strony powinny paść zarzuty pod adresem czynników miarodajnych.

Jedną z najważniejszych przyczyn chwilowego braku mięsa w Galicyi jest

kłeska pryszczy

spowodowana nie tyle nią samą, ile sposobem jej zwalczania. Kwestyę tę choć bezsprzecznie obecnie najważniejszą i najaktualniejszą omówię jednak na końcu, bo jest ona — miejmy nadzieję — zjawiskiem przejściowym i jakkolwiek wnika obecnie głęboko w stosunki gospodarcze naszego kraju, to jednak nie jest istotną przyczyną trapiącą nas od szeregu lat drożyny, a sięgnę do przyczyn głębszych.

Zdaniem mojem powodem braku bydła rzeźnego w Galicyi jest: 1) przede wszystkim fakt, iż nawet w latach najbardziej miarodajnych nie mamy czem

należycie wykarmić inwentarza żywego,

a 2) okoliczność, iż wszystkie zarządzenia władz, mające na celu ułatwienie zbytu gotowego materiału rzeźnego, nie zdążają wcale do przyjsia z pomocą producentom galicyjskim i krajowej naszej konsumpcji mięsa, lecz że głównym ich celem, na co szanowny pan informator tylko mały położył nacisk jest

aprowizacja Wiednia i innych zachodnich ognisk zbytu.

Co do pierwszej przyczyny stwierdzić należy z całą przykrością, iż w kraju naszym, w którym produkcja żywego inwentarza z uwagi na ogromne obszary niby-pastwisk gminnych mogłaby wzmocnić się conajmniej w trójnasób, nie może osiągnąć średniej nawet miary, bo pastwiska te to zwykłe, gdzieś niedługo kilkadziesiąt morgów, lecz bezpłodne łąki, nadające się raczej do ćwiczeń kawalerji i do grania w piłkę nożną, aniżeli do chowu bydła, albo nieprzebyte moczary, dobre dla wylegania żab, lub hodowli ptactwa wodnego!

A trzeba pamiętać, że w tych łąkach i moczarach spoczywają nowe wartości ekonomiczne naszego kraju, które oczekują zaklęcia,

10 wagonów najlepszych, wypróbowanych kartoflerek ■

„Alexandra” nadeszło do Syndykatu Rolniczego we Lwowie.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

2)

Oszust z miłosierdzia.

(Ciąg dalszy).

— Czy jest mister Brown? — spytałem. Na mój widok kobieta zmieszana się ogromnie i długo nie mogła wydobyć z siebie słowa.

— Nie... — bąknęła wreszcie. — Zresztą ja nie wiem...

— Jakto? przecież tu mieszka! Sama mi to pani potwierdziła.

— Tu jest jego biuro, ale gdzie mieszka, tego nie wiem.

— Biuro? Tu jest jego biuro? — spytałem, z niedowierzaniem, lustrując pierwszą izbę.

Prócz stołu i dwóch krzesełek, zgoła nic w niej nie było.

W pomroku dostrzegłem dopiero po chwili dwa pudła, w jakich dystylatorowie wysyłają wódkę.

— Służąc u pana Browna, musi pani jednak wiedzieć, gdzie mieszka i czy jest w domu.

— Nie wiem. Niech się pan spyta o to kancelisty.

— A gdzie ów kancelista? Nigdy go dotychczas nie spotkałem.

— Był chory przez miesiąc, ale teraz znowu ma być w biurze codziennie.

— Gdzie mieszka ten kancelista?

— Nie umiem tego powiedzieć, ale on tu będzie pojutrze.

Stojąc w progu izby, obejmowałem badawczym okiem izbę ubogą, ale schludnie utrzymaną. Dziewczynka, która otworzyła mi drzwi, wyjadała coś z garnuszka na uboczu przy żelaznym piecyku kuchennym, a kobieta, siedząca, jak ją zastałem, przy szyciu, zerknęła raz po raz na mnie oczyma blademi, w których czytałem wielki niepokój.

Nie dając po sobie poznać rosnących podejrzeń, zagađnąłem swobodnie:

— Mister Brown licho panią wynagradza, bo zarabia pani jeszcze szyciem sukienek.

— Nie mogę się skarżyć — bąknęła.

— Dzisiaj sobota. Powinien zatem przynieść pani zasługi.

— O! — rzuciła zaniepokojona znowu — p. Brown nie płaci mi, tylko jego zastępcę...

— Ależ on był chory przez cztery tygodnie, jak pani mówiła, więc chyba...

— Ja pana Browna wcale nie znam! — przerwała krzykliwie, skonfundowana, jakby przed sędzią śledczym.

— Nie zna pani swego chlebodawcy? To niepodobna.

— Służę u niego dopiero od dwóch tygodni.

— Jednakże przyjmował panią na służbę.

— Kancelista mnie przyjmował.

— Kancelista... który dwa tygodnie temu był chory...

— Tak, kancelista! Tak, kancelista! — powtórzyła z energicznym naciskiem.

— Jeżeli on jednak nie mógł wychodzić z domu, a przyjmował panią i płacił zasługi, musiała pani być w jego mieszkaniu — zauważył z nieubłaganą konsekwencją.

— Przysłał mi on pewnego razu znajomą kobietę... zaraz z pieniędzmi... Zdaje mi się, że

mieszka gdzieś przy Dorset street. On pojutrze tu będzie.

W tej chwili za memi plecami podniósł się gwar. Wpadły dwie obszarpane bosc dziewczynki. Przewinawszy się, jak koty obok mnie, wpadły w kąć oświetlonej izby i rzuciwszy kobiecie głośnie: „Good evening, mrs. Burnham!” — wydobyły z za przypiecka garnuszki i poczęły wszystkie świergotać, jak ptaki nad żerem.

— Ellen, ty pewnie wszystko nam sprzątnęłaś! — wołała jedna z nich gminnym żargonem londyńskim, łykając sylaby i — wielkie kęsy strawy.

Lustrując te ludzkie produkty wielkominuskiej nędzy, które kiedyś miały być kobietami, czułem na sobie znowu wół badawczy, wół wylekłe wejrzenie pani Burnham.

Nim mogłem spytać, w jakim stosunku zostają te dzieci do niej, wsunęła się cicho, niby duch, kobieta.

Z pod szala brudno-brunatnej barwy, wydzielającego przykrą woń stęchlizny, wycierała śnieżno-porcelanowa waza, o rzadko regularnych, delikatnych rysach. Ale nędza wyrzyła na niej znamię; skóra niemal przeźroczysta, obciągała wychudłe, owalne oblicze, z głębokich oczodołów lśniły piękne, ciemnoszafirowe źrenice, łyskające fosforycznym, niezdrowym blaskiem. Oszpecał ją ślad pięści, zapewne mężowskiej — niebiesko-siną plamą pod nabrząkłym okiem.

Stanąwszy pomiędzy mną, a panią Burnham, szepnęła z cicha: „Good evening” — i dalsze słowa zamarły na cienkich wargach. Przypatrywała mi się, a dobrze ubrany człowiek widocznie budził w niej instynktowy przestach, czy złe przecucie.

C. d. n.

aby napelnić puste żołądki głodnej ludności wiejskiej i miejskiej.

Poruszymy zatem tę różdkę czarodziejską, na wodnijmy i uprawmy choćby wielkim sumptem te tłoki i osuszmy moczary, a znikną z ust wieczne narzekania na brak mięsa, wystarczy go bowiem wtedy i na nasze potrzeby i na wywóz poza granice kraju.

Wtedy nie będziemy wywozili masowo najlepszego materiału hodowlanego do Wiednia lub Pragi pod postacią cieląt ssących, lecz zorganizujemy z pewnością hodowlane spółki włościańskie, które ten materiał nieoceniony zatrzymają, bo będą mu miały co dać jeść. W obecnych warunkach idą do Wiednia całe wagony cieląt, pochodzących od rasowego bydła, pod nóż, bo włościanin nasz zadowolony jest, gdy na przednowku jedną krowinę ma czem wykarmić.

Na zmeliorowanych, obszerzonych, a żyznych pastwiskach znajdzie się niewątpliwie także miejsce osobne dla trzody chlewnej, której będziemy mogli produkować więcej, bo będzie ona tam miała dość ruchu i paszy, a przestanie być wtedy nośnikiem tasiemców dla ludzi.

Wraz ze zwiększeniem produkcji zniknie widmo głodu dla konsumentów, bo kłeska pryszczycy, czy innej zarazy bydłowej, choćby w połowie kraju panującej, nie zdoła spowodować braku mięsa w miastach, a obfitość materiału rzeźnego w całym kraju pozwoli rzeźnikom zaopatrywać się w bydło w powiatach wolnych od zarazy, bez potrzeby oglądania się za mięsem argentyńskim lub rumuńskim.

Z kwestyą podaży łączy się kwestya organizacyi zbytu materiału rzeźnego. W tym względzie powinni iść ręką w rękę producenci z konsumentami.

Kwestyę organizacyi, zapewniającej bezpośrednią styczność producentów z konsumentami z możliwym ograniczeniem kosztownego aparatu, zajęły się już w naszym kraju oba Towarzystwa rolnicze i Towarzystwo Kółek rolniczych (także ruskie Towarzystwo „Silskij Hospodar“).

W ostatnich czasach powstał we Lwowie, przy finansowem poparciu rządu centralnego, związek polskich towarzystw rolniczych, mający na celu nie tylko zbyć materiał rzeźnego, ale także popieranie jego produkcji. Niechże jednak ten Związek pamięta, że zadaniem jego powinno być w pierwszym rzędzie zaopatrywanie w mięso miast galicyjskich, a dopiero w drugim rzędzie Wiednia i Pragi!

A i nasza reprezentacya w Wiedniu powinna czuwać, aby ręka rządu, udzielającego tej instytucji finansowego i moralnego poparcia, nie szafowała zbyt hojnie koncesyami na korzyść Wiednia ze szkodą dla naszej krajowej konsumpcyi i aby co najmniej traktowała obu tych konsumentów na równi. O ile zatem rząd poczynił już pewne koncesye na korzyść Wiednia, pod postacią znacznej redukcji taryf kolejowych dla dowozu tamże bydła rzeźnego z Galicyi, to niechże pamięta, że do tych samych koncesyi mają słusne prawa także i większe miasta galicyjskie, a przede wszystkim Lwów i Kraków.

Związek producentów materiału rzeźnego powinien mieć na liście swych członków udziałowców także większe miasta galicyjskie, któreby w razie potrzeby mogły wtedy wywierać tam stanowczy wpływ na kwestyę własnej aprowizacyi.

Na tle tej organizacyi mogłyby powstać w większych miastach znaczniejsze zbiornice mięsa, zaopatrzone w lodownie (chłodnie), które zapobiegałyby takim nieprzewidzianym katastrofom drożyznianym, jakiej świadkami jesteśmy w obecnym czasie.

Centrale takie powinnyby mieć filie, rozsiane po mniejszych miastach i w dzielnicach miast większych, z których mogliby wprost pokrywać swe zapotrzebowanie konsumenci.

Móglby mi ktoś zarzucić, że są to plany na dłuższą metę, które nie zapobiegą chwilowej potrzebie mięsa, lecz co do mnie, jestem zdania, że chronicznej choroby nie można usunąć doraźnymi środkami i że przy dobrej woli, przy pośpiechu i niezbyt nawet wysokiem finansowem poparciu ze strony czynników mia-

rodajnych, już w najbliższych kilku latach akcyja przezemnie naszkicowana przyniosłaby niewątpliwie krajowi naszemu widoczne korzyści.

A teraz przechodzę do omówienia środków, mogących do pewnego stopnia zapobiedz chwilowemu brakowi, względnie drożyznie mięsa.

Nie ulega wątpliwości, że prócz tych opisanych zasadniczych, a działających kumulatywnie od szeregu lat przyczyn, grożącej nam kłeski głodowej, jedną z ważniejszych przyczyn jest także kwestya panującej w kraju naszym pryszczycy.

Zgadzam się w zupełności z informatorem szanownego czasopisma, iż faktycznie choroba ta jest z małymi wyjątkami tak łagodną i niewinną, iż zwalczanie jej tymi środkami, jakich się obecnie używa, jest większą kłeską, aniżeli ona sama.

Niedogodności w aprowizacyi miast, spowodowane drakońskimi przepisami ustawowymi, z tem tylko zastrzeżeniem, że nie doprowadziły one jeszcze do potrzeby używania „aeroplanów“ w celu przewożenia bydła i świń do Lwowa, są bezsprzecznie tak znaczne, iż możnaby się spytać, czy należy iść dalej obroną przez rząd drogą.

Najostrzejsze środki policyjno-weterynaryjne dadzą się usprawiedliwić ze stanowiska teoretycznego i praktycznego, o ile prowadzą do rychłego i radykalnego wytepienia choćby najłagodniejszej w swych skutkach zarazy, lecz tak, jak sprawa stoi obecnie i przy obecnej małej ilości personelu weterynaryjnego w naszym kraju uważać należy walkę z tak rozszerzoną pryszczycą za walkę z wiatrakami, którą można usprawiedliwić chyba wyższymi względami ekonomiczno-politycznymi.

Względ ten wynajdują obrońcy obecnego systemu w eksporcie naszego bydła poza granice państwa, który można utrzymać w całej pełni tylko wtedy, gdy państwa ościennie, związane z Austrią konwencyami weterynaryjnymi, będą przeświadczone o uregulowanych pod względem policyjno-weterynaryjnym stosunkach w naszym kraju.

A jakże względ ten wygląda w świetle rzeczywistości?

Żałuję, że pisząc te słowa bawię dla poratowania zdrowia poza Lwowem, bo niemam skutkiem tego pod ręką statystyki i nie mogę niestety przytoczyć żadnych cyfr autentycznych, to jednak mogę stwierdzić, że z wyjątkiem eksportu do zachodnich krajów koronnych Austrii, kraj nasz uczestniczy tylko nieznacznie w eksporcie bydła rogatego rzeźnego (nie świń!) do Niemiec, pozatem zachowuje się pod względem wywozu bydła i świń do innych państw związanych z Austrią konwencyami weterynaryjnymi zupełnie biernie. (Wyjątek stanowił bieżący rok, w którym ze szkodą dla naszej hodowli wywieziono do Węgier znaczną ilość świń hodowlanych).

Czyż zatem wobec tej znikomej ilości kilkuset, a choćby kilku tysięcy sztuk wysyłanych do Niemiec, opłaci się nękać ludność naszego kraju uciążliwymi przepisami, mającymi na celu tłumienie tak łagodnej zarazy, jak pryszczycy tylko dlatego, aby przypodobać się naszemu miłemu sąsiadowi?

Jeżeli zaś chodzi o wywóz bydła i świń do innych krajów koronnych Austrii, to są to przecie kraje, w których obowiązuje ta sama ustawa, którą przy dobrej woli i przy odczuciu potrzeb ludności całej monarchii możnaby zreformować w ten sposób, aby nie była ona większą kłeską, niż sama pryszczycy.

Powinny zatem zniknąć owe ograniczenia obrotu zwierzętami racicowemi przynajmniej w granicach obszaru zamkniętego z powodu pryszczycy, a całe usiłowania należy zwrócić w tym kierunku, aby jak najrychlej wypędzić z granic kraju tego wroga w sposób proponowany przez Informatora szanownego czasopisma t. j. przez natychmiastowe przeszczenie zarazy na inne sztuki nią zagrożone, choćby w jak największych okręgach, lub przez umożliwienie im jak najrychlejszego naturalnego zarażenia się chorobą,

z pewnem tylko zastrzeżeniem, t. j. aby utrzymać nadal w mocy zakaz używania dla ludzi mleka nieprzegotowanego, które bywa czasem przyczyną ciężkich schorzeń jamy ustnej u dzieci.

Stanowiłoby to co prawda pewną chwilową ofiarę na rzecz ogółu przez właścicieli bydła, kwalifikującego się na eksport do Niemiec, ale ulżyłoby niedoli przeważnej części ludności tak wiejskiej, jak miejskiej, pozwalając pierwszej sprzedać, a drugiej nabyć taniej materiał przeznaczony na rzeź.

Do tych wniosków dochodzi powoli także wielu agraryuszów, dotąd najzarliwszych obrońców jak najenergiczniejszego zwalczania pryszczycy i to nie tylko u nas, lecz i w państwie niemieckiem, zdaje się zatem, że tylko od dobrej woli czynników miarodajnych zależy, aby kwestyę zwalczania pryszczycy sprowadzić na właściwe tory.

Czynnikom tym należałoby położyć także na sercu, aby jak najrychlej zwołały ankietę międzynarodową, złożoną z reprezentantów sfer fachowych i agrarnych państw związanych z monarchią austriacką konwencyami weterynaryjnymi, celem omówienia sprawy zwalczania pryszczycy na łagodniejszych i racjonalniejszych niż dotąd zasadach, a na razie, aby udogodniły przynajmniej aprowizacyę miast galicyjskich przez zniesienie zakazu nabywania materiału rzeźnego w okręgach zapowietrzonych.

Na tem kończę moje wywody, nie mając wcale pretensyi do zupełnego wyczerpania tematu, który o ile chodzi o pomoc doraźną jest problemem bardzo trudnym do rozwiązania.

Dr. Mieczysław Dalkiewicz,
kraj. lekarz weterynaryjny.

Miejskie Muzeum przemysłowe.

1874—1910.

Sprawozdanie w tych dniach rozesłane obejmuje całokształt gospodarki w ciągu istnienia Muzeum, a więc za lat 36.

Muzeum przemysłowe powstało pod wpływem prądu, rozbudzonego w połowie zeszłego stulecia w całej Europie, a dążącego do odrodzenia przemysłu artystycznego u źródeł dawnej sztuki. Szereg światowych wystaw przemysłowych a następnie organizacya muzeów i szkół przemysłowych po wszystkich w. szych miastach na zachodzie, były najdoniojszym rezultatem tych dążeń.

I we Lwowie obudziło się wesośnie przeświadczenie o potrzebie instytucji mającej na celu ożywić i podnieść u nas produkcję na polu sztuki stosowanej, uszlachetniać twórczość naszych rękodzieł pod względem artystycznym i technicznym.

Już w r. 1872 opracowuje śp. Julian Zachariewicz memoriał do rządu w sprawie założenia we Lwowie Muzeum przemysłowego z funduszy państwowych. Ze względu jednak na trudności jakie nastęrczało urzeczywistnienie tej myśli, tworzy się komitet z reprezentantów instytucji i osób prywatnych, krząta się około zebrania funduszy, zakupuje na odbywającej się we Wiedniu powszechnej wystawie szereg obrazów i przekazuje je gminie m. Lwowa. Przy jej udziale zostaje w r. 1874 oddana na użytek publiczny instytucya pod nazwą „Miejskie Muzeum przemysłowe“, którego organizacyę oparto na podstawie uchwalonego przez Radę miasta statutu. Kierownictwo spoczywa w ręku Rady nadzorczej do której wybiera Rada miejska dwunastu delegatów a po jednym Wydział krajowy, Izba handlowa i przemysłowa, Politechnika i Gal. Kasa oszczędności.

Początkowo mieściło się Muzeum w budynku strażnicy miejskiej, w r. 1877 Rada miejska przeniosła je do ratusza. Ze względu na wzrost Muzeum okazała się konieczną budowa własnego gmachu. Pomyślnie załatwienie tej sprawy zawdzięczać należy Gal. Kasie oszczędności, która w r. 1888 tworzy fundacyę pamiątkową w kwocie 400.000 złr., przeznaczoną na budowę gmachu dla Muzeum, oraz dla

szkoły przemysłowej. Od r. 1904 Muzeum mieści się we własnym gmachu.

Już przy jej założeniu powitana została instytucja bardzo życzliwie przez ogół i obudziła dość znaczne zainteresowanie. Skromny lokal zapełniać się poczyną darami i depozytami osób prywatnych, które chętnie powierzają zakładowi piękne i cenne zabytki, a nawet całe ich kolekcje. Zainteresowanie to trwa do dni dzisiejszych, wyrażając się w coraz liczniejszych darach i depozytach.

Zarząd mimo bardzo szczupłych środków starał się przy każdej sposobności a więc szczególnie na wystawach zakupywać cenniejsze wyroby przemysłu krajowego.

Temu czynnikowi, że początkowo Muzeum miało charakter także technologiczny, zawdzięczać należy urządzone w r. 1874 szereg odczytów traktujących o rozwoju rozmaitych gałęzi rękodzieła pod względem technicznym i artystycznym. Kierunek ten na poły technologiczny ujawniał się też w zbiorach muzealnych i dopiero po wielu latach ustąpił miejsca kierunkowi artystycznemu, ujętemu w gruntowny i wszechstronny program działalności Muzeum wypracowany przez Wł. Łozińskiego.

Ze względu na szczupłość lokalu, dopiero w r. 1909 podjęto na nowo urządzenie wykładow z zakresu sztuki i przemysłu. Urządzono je tak w tym jak i następnym roku w dwóch seryach a o zainteresowaniu świadczyła duża frekwencja.

Statutem określony obowiązek urządzania wystaw był utrudniony przez szczupłość ubikacji które zajmowało i zajmuje Muzeum (bo i dziś choć ma obszerny gmach, jest pozbawione części jego na rzecz galerii miejskiej i salonów Tow. sztuk pięknych).

W r. 1882 odbyła się wystawa robót kobiecych i wyrobów tekstylnego przemysłu domowego.

W r. 1895 wystawa prac słynnego malarza dekoracyjnego Waltera Crane. W następnym roku urządzono niewielką wystawę prac stolarskich, wykonanych we Lwowie. W r. 1897 wystawę dzieł znanego malarza dekoracyjnego i ilustratora Alfonsa Muchy, oraz nagrodzonych na konkursie planów rekonstrukcji ratusza lwowskiego. W r. 1898 odbyła się wystawa ornamentyki w najnowszym kierunku. W r. 1900 wystawa artystycznych medali i plaket nowoczesnych. W r. 1902 wystawiona została bogata kolekcja afiszów zagranicznych, uzupełniona pracami artystów polskich, zbiór barwnych drzeworytów japońskich, oraz kolekcja barwnych litografii współczesnych artystów zagranicznych. W roku 1903 odbyła się wystawa pod nazwą: „Sztuka dla dziecka”, obejmująca artystyczne wydawnictwa dla dzieci, zabawki etc. Nadto w tych dwóch latach urządziło, c. k. Muzeum austr. dla sztuki i przemysłu wystawę prac austr. szkół zawodowych i wystawę rozmaitych wyrobów sztuki stosowanej, nowych i dawniejszych. W r. 1905 już w nowym gmachu urządzono wystawę sztuki ludowej ziemi sądeckiej, mebli przeznaczonych do salonu cesarskiego na nowym dworcu kolejowym, wyrobów koszykarskich, wyrobów płóciennych warsztatów w Korczynie. Nadto, w porozumieniu z Tow. miłośników sztuki „Ziarno” urządzono wystawę nowoczesnych reprodukcji fotomechanicznych, a wspólnie z Tow. ludoznawczem wystawę okazów sztuki ludowej z rozmaitych okolic Galicji i Śląska.

W r. 1906 urządzono wspólnie z właścicielem księgarni Altenberga wystawę Grotte-rowską, która obudziła niezwykle zainteresowanie nie tylko we Lwowie ale w całej Polsce, dając ponadto inicjatywę do powstania dwóch dużych monografii pióra A. Potockiego i prof. J. Bołozza-Antoniewicza. Oprócz tej odbyła się jeszcze wystawa sztychów napoleońskich. W r. 1907 urządzono wystawę grafików niemieckich, oraz wystawę okrężną Związku austr. Muzeów przem., obejmującą zabawki dziecięce. W r. 1908 odbyła się wystawa okrężna Związku, obejmująca zbiór fotomechanicznych reprodukcji malarzskich, oraz urządzona przez Muzeum wystawa dawnych opraw książkowych. W r. 1909 urządzono wystawę prac szkół zawodowych przemysłu drzewnego w Zakopanem i Kołomyi. W r. 1910 wystawę robót introligatorskich wy-

konanych na kursie krajowym dla introligatorów.

Ponadto Muzeum niejednokrotnie obsyłało okazami tutejszymi wystawy, urządzane przez pokrewne instytucje austriackie.

Od roku 1888 rozwija Zarząd Muzeum żywą akcję w kierunku ogłaszania konkursów na projekty z rozmaitych gałęzi przemysłu artystycznego.

Kierując się zasadą, że instytucja, mająca za zadanie pracę około podniesienia kultury artystycznej wśród szerokich warstw publiczności, powinna mieć bibliotekę zaopatrzoną w wybitniejsze dzieła z zakresu całej literatury artystycznej, zakupywał i zakupuje zarząd wybitniejsze dzieła i publikacje w pierwszym rzędzie z działów przemysłu artystycznego.

W zamiarze dostarczenia sztuce i rzemiosłom materiału zaczerpniętego z rodzimej skarbnicy sztuki ludowej, wydaje Muzeum w latach 1882—1885 „Wzory przemysłu domowego włościan na Rusi”, obejmujące w 10 zeszytach bogaty zasób motywów ornamentalnych ruskiej sztuki ludowej w Galicji. Zarząd przez długi czas myślał o stworzeniu własnego pisma periodycznego. I rzeczywiście w r. 1896 wychodził dwa bogato ilustrowane zeszyty wydawnictwa pod t.: „Przemysł artystyczny”. Ze względu jednak finansowych kontynuowanie wydawnictwa musiało być zarzucone. Pragnąc atoli pierwotną myśl na razie bodaj w skromnej zrealizować formie, poczynawszy odtąd, zarząd postanowił do każdego sprawozdania dołączać publikację wybitniejszych okazów z muzealnych zbiorów.

Czytając sprawozdanie Muzeum, dziwić się wprost można jak instytucja ta wśród warunków trudnych a niekiedy niepomyślnych przy ogromnie szczupłych środkach finansowych, rosła powoli, mnożąc swe zasoby, rozszerzając zbiory, rozwijając w miarę skromnych środków działalność nie rozgłosną wprawdzie, ale coraz wydatniejszą.

Z DNIA.

Lwów wraca!

Wraca od tygodnia z wakacji. Wraca odrazu wszystkich gromadnie, masowo.

Dni kilka jeszcze, a będziemy wszyscy w komplecie i wywiesimy nad miastem tabliczkę: „zapełniono”.

Tedy spuszcza my nosy na kwintę i dumamy smętnie nad znikomością wszystkiego, co połączone z urlopem i wakacjami.

Wróciłicie...

Wróciłicie wy, którzyście w letniskach i zdrojowiskach, na deptakach i przy źródłach dokonywali urlopu, ubierając cichy spokój wsi w te wszystkie przyjemności, co nam przez rok cały w mieście życie „umilają”.

Wróciłicie i wy, którzyście tam jeździli po to tylko, aby wam błogosławiła przyroda i ścieliła się pod stopami murawa zamiast bruku, aby zdala od jarmarcznego zgłędu i łoskotu życia dziwne odprawiać nabożeństwo do ciszy, wielkiej lekarki i ukościelki.

Z południa i z północy, z Janowa i Brzuchowic, ze Szwajcaryi i Winnik, z Abbazy i z Marjówki, wrócił Lwów do Lwowa.

Z mieszkań, które się otwarły, i z pod rolet, które się podniosły wyglądają dziwne twarze: ogorzałe, śmiejące się i od słońca spalone.

Zobaczyło to lwowskie słońce i nuże stroić się w cudze piórka: przypieka i udaje, że to jego promienie tak Lwówian osmaliły.

Dziś się rozpakowujemy, urządzamy i chodzimy gorączkowo po mieście — jutro życie potoczy się normalnym trybem i korytem: pojedziemy do biur i szkół, do kuchni i sklepów, na małe piwo i na małe lody, na jarmark krajowy i na piękną Rізettę. Bo się już skończyły wakacje.

Lb.

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej” we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracjach i czytelnich publicznych w kraju, państwie i za granicą.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Konflikt marokkański.

Sekretarz stanu Kiderlen-Wächter miał przed odjazdem z Chamonix rozmowę ze współpracownikiem paryskiej gazety „Excelsior”. Na zapytanie dziennikarza odpowiedział Kiderlen-Wächter, iż w poniedziałek albo we wtorek powróci do Niemiec, gdyż nie znajduje się na oficjalnym urlopie.

W sprawie marokkańskiej wyraził zdanie, iż prawdopodobnie da się ta kwestya pomyślnie załatwić. „Chcemy podjąć konferencje” powiedział sekretarz stanu „na nowych podstawach”.

Na zapytanie, jakie są szanse rokowań, odpowiedział, iż jego zdaniem zupełnie dobre. Co do żądań niemieckich podkreślił, iż Niemcy życzą sobie tylko zapewnienia swych gospodarczych interesów w Marokku, ale nie pragną nabytków terytoryalnych. Gdyby Francja uszanowała była akt algeciński, nie byłoby przyszło do żadnych zamieszek.

Interwiewer chciał dalej pytać, ale Kiderlen-Wächter zauważył: „Za dużo już powiedziałem. Widzi pan, że jestem dziś bardzo uprzejmy”.

Z Tulonu donoszą, że w tamtejszym arsenale panuje ożywiona czynność. Statki „Waldeck-Rousseau” i „Michelet” są gotowe do udania się do Marokka.

Zdaje się, że Francja już teraz czyni przygotowania, aby na wypadek... rychłego dojścia do skutku układu z Niemcami, przedsięwziąć odpowiednie kroki w Marokko. W tym celu poruczono komendantom krążowników zadanie, trzymane dotychczas w ścisłej tajemnicy.

Sprawy wewnętrzne.

Rzekome zaprzepaszczenie budowy kanału galicyjskiego.

Jeden z dzienników lwowskich zamieścił wczoraj alarmującą wiadomość, że sprawa kanału galicyjskiego jest niemal pogrzebana.

Nie dziwimy się niepokojowi tego organu, dyktowanemu zapewne obawą o utratę dróg wodnych, które — jak zresztą dla każdego kraju koronnego — tak szczególnie dla Galicji, mają wielkie znaczenie. Nie tylko bowiem mają one przyczynić się do rozszerzenia i potanień galicyjskich środków komunikacyjnych, ale mają ponadto zapewnić pozbawionym pracy rękom zarobek na długie lata.

W artykule powyższym za rzekome zaprzepaszczenie sprawy kanałowej uczyniono odpowiedzialnym prezesa Bilińskiego.

Zasięgnęliśmy jednak w tej sprawie informacji u jednego z najlepiej poinformowanych i może najwięcej interesujących się sprawą kanałową posłów parlamentarnych, który nas objaśnił, że obecnie żadną miarą winić nie można prezesa Bilińskiego, który szczerze i stanowczo stoi przy wprowadzeniu w życie ustawy z r. 1901. Poseł Biliński, jako minister, ze względów finansowych był wprawdzie początkowo przeciwny kanałom; obecnie jednak wybrany prezesem Koła polskiego pod warunkiem, że sprawy kanałowej bronić będzie z całym naciskiem, — jak dotychczas, nie dał żadnego powodu, aby mu można zarzucić, że w sprawie kanałowej dopuścił się jakiegos zaniebdania.

Inna natomiast jest sprawa ze zmianą kierunku kanału galicyjskiego, którą rząd centralny obecnie przeprowadzić zamierza. W sprawie tej w ostatnich czasach zamieściliśmy dwa całkiem przeciwne sobie wnioski i zapatrywania.

Z jednej strony zakłady przemysłowe i górnicze powiatu chrzanowskiego, które przesyłały na ręce ministra dla Galicji odpowiedni

memoryal, sprzeciwiają się zdecydowanej przez rząd trasie, prowadzącej po prawym brzegu Wisły.

Zdaniem tych czynników, trasa ta nie uwzględniła zupełnie interesów wielkiego przemysłu fabrycznego, oraz górniczego, powiatu chrzanowskiego, a nawet jest dla tych interesów rzekomo szkodliwa. Kanał bowiem projektowany omija zupełnie powiat chrzanowski. Dlatego żądają przedstawiciele powiatu chrzanowskiego, aby, skoro dla umożliwienia zakładom przemysłowym i kopalniom, leżącym przy kolei północnej i na przestrzeni Wiedeń-Bogumin, poprowadzono trasę kanału mimo nadzwyczajnie kosztownych budowli, w bezpośrednim sąsiedztwie tej kolei, trzymano się tej zasady i uwzględniono potrzeby istniejących już zakładów także i w naszym kraju.

Na wypadek zaś, gdyby obecnie zmiana trasy już była niemożliwą, domaga się wielki przemysł powiatu chrzanowskiego równoczesnego zapewnienia połączenia wodnego z centrum powiatu chrzanowskiego. Ma się to stać przy pomocy kanału pomocniczego, który ma pójść doliną potoku Chechło, położoną przy torze kolei północnej między Trzebiną a Chrzanowem.

W memoryale wysłanym do ministra Zaleskiego sprzeciwiają się równocześnie przedstawiciele powiatu chrzanowskiego bezpośredniemu włączeniu projektowanej w obrębie Galicji drogi wodnej z kolejami pruskimi, jak również z istniejącymi już, lub projektowanymi kanałami pruskimi. Połączenia takie bowiem ze Śląskiem pruskim byłoby ruiną nie tylko dla galicyjskiego, ale i dla austriackiego przemysłu i górnictwa węglowego.

W odpowiedzi na ten memoriał, zamieszczony w „Gazecie Wieczornej”, nadesłał nam również burmistrz Oświęcimia, p. Mayzel, swe uwagi w tej kwestyi. P. Mayzel nie ma przeciw temu, aby prowadzono odnogi kanałowe do Jaworzna, względnie do istniejących już kopalń w powiecie chrzanowskim, tudzież do kopalni w Brzeszczach. Protestuje jednak, aby pomijano przy regulowaniu trasy Oświęcim, a to ze względu na rzekomą konkurencję, (o której mówi memoriał chrzanowski), jaką robi węgiel pruski kopalniom krajowym.

P. Mayzel konkurencji nie obawia się, gdyż węgiel pruski jest obecnie znacznie droższy od węgla krajowego. A choć z górnego Śląska idzie do Galicji rocznie około 200.000 wagonów węgla, pochodzi to tylko skutkiem niedostatecznej jeszcze produkcji węgla krajowego. Węgiel więc pruski, zdaniem p. Mayzla uzupełnia tylko zapotrzebowanie Galicji, któremu kopalnie krajowe dotychczas podobać nie mogą. Skoro tylko jednak produkcja galicyjskiego węgla, a zwłaszcza najlepszej sorty w Brzeszczach, wzmoże się, o tyle zmniejszy się musi import węgla pruskiego. Że zaś produkcja wzmódsz się musi, świadczą pomyślnie wierceń w Jawiszowicach, Starych Stawach, Polance Wielkiej, Łękach i t. d., gdzie bogactwa ukryte w ziemi, idą w miliardy centnarów metrycznych.

Jak widzimy z tej całej dyskusji, która, nawiasem mówiąc, byłaby o wiele pożyteczniejsza, gdyby miała miejsce przed kilku laty, społeczeństwo galicyjskie nie jest jeszcze zdecydowane, która trasa dla Galicji będzie najkorzystniejsza.

Wskutek tego powstaje pewien niepotrzebny zastój w budowie kanału. Ministerstwo handlu wysłało nawet trzy komisje, każdą złożoną z kilku inżynierów wiedeńskich, które w towarzystwie jednego inżyniera z ekspozytury dykcji dróg wodnych w Krakowie, zaczęły przeprowadzać studia, czy zmiana trasy kanału n. p. Zatora przez Oświęcim i Chrzanów do Jaworzna, nie byłaby korzystniejsza. Gdyby się jednak na tę nową trasę zgodzono, byłoby to w istocie zmianą ustawy kanałowej, na którą w każdym wypadku potrzebne jest ustawowe zezwolenie. Natomiast dotychczas przynajmniej pogwałcenia ustawy kanałowej niema, gdyż studia do niczego nie obowiązujące, można nie tylko ministerstwu, ale i prywatnym osobom przeprowadzać. W każdym razie, dobrze zrobił Wydział krajowy, gdy z początkiem bieżącego miesiąca wysłał protest na ręce ministra Zale-

skiego i prezesa Bilińskiego, że komisje składają się z urzędników wiedeńskich, nie galicyjskich, zastrzegając sobie ponadto przy tem, że zmiana trasy bez zawiadomienia Wydziału krajowego nastąpić nie może.

W najbliższych dniach, — ponieważ dotychczasowe uwagi, czy kanał ma iść przez Oświęcim, czy przez Chrzanów, zamieszczone zostały przez sfery niejako bezpośrednio interesowane — zamieścimy opinię ludzi fachowych, którzy sprawę traktować będą z punktu, nie pojedynczych powiatów lub miejscowości, ale ze stanowiska ogólnie krajowego.

Z zaboru pruskiego.

Rząd pruski a hakatyści.

„Vereinigte Berliner Korrespondenz” ogłasza komunikat, jak się zdaje półurzędowy, następującej treści:

„Kto sądzi, że ustawa parcelacyjna ma się odnosić tylko do Poznańskiego i Prus Zachodnich, ten jest w błędzie. Rząd nie myśli o specjalnej ustawie parcelacyjnej dla kresów wschodnich, ma to być raczej ustawa obowiązująca dla całego państwa. Od lat już sześciu władze zbierają do tego potrzebny materiał, który się jednak przestarzał i dziś o nowy postarać się trzeba. Z tego to powodu uważać trzeba za wykluczone, aby ustawa ta mogła być przedłożoną tej zimy sejmowi, bo czas do przygotowania jest niewystarczający. Z oświadczenia danego przez ministra rolnictwa w Sejmie, nie można wyciągać wniosku, że ustawa ta przedłożona zostanie już w najbliższym czasie. Minister mówił przecie o wielkich trudnościach, które wykazały się przy obradach nad ustawą parcelacyjną.”

Komunikat ten uderzył w prasę hakatystyczną, jak nowy grom niespodziewany. Oznajmia on bowiem, że, po pierwsze, nowa ustawa parcelacyjna nie będzie wyjątkowo antypolską, lecz ogólną, a zatem nie będzie utrudniała specjalnie tylko polskiej parcelacji, a powtóre, że na jej ukazanie się długo jeszcze czekać będzie trzeba. To też n. p. hakatystyczny „Posener Tageblatt” wręcz nie może uwierzyć, iżby ten komunikat „Vereinigte Berl. Correspondenz” mógł polegać na prawdzie.

Z caratu.

Czy Stołypin runie?

O rządach premiera rosyjskiego i o ewentualnym ustąpieniu jego pisze publicysta Czesław Jankowski w ostatnim numerze „Tygodnika ilustrowanego”. Twierdzi on na wstępie, że Stołypinowi udało się spędzić wszelkie żywioły, porozsadzane przy wybuchach rewolucji do normalnego koryta państwowości.

„Istotnie uratowane zostało państwo. Czy dzięki wyjątkowej, heroicznej sprawności i energii p. Stołypina, czyli też dzięki słabości samej rewolucji, mającej tylko pozory a przede wszystkim gesty istotnego „przewrotu”? — o tem zadecyduje... historia, zbrojna w wyczerpujący materiał dowodowy. Dość, że istotnie zgarnięte zostały rozszalałe flukty napowrót w „przyrodzone” upusty i — popłynęły. Dokąd? Wyrażenie kierunku do dzisiaj dnia nie widzimy.”

Pan Stołypin zapowiedział wprowadzić reformy liberalne i za pioniera takich reform uchodzi w Europie, ale dotychczas wzmocnił tylko reakcyjność podwładnych mu władz administracyjnych i podniósł regime policyjny do niebywałej, nawet za czasów Plehwego, bezwzględności.

Jankowski nie wierzy w rychłe ustąpienie Stołypina, bo polityk ten uchodzi w sferach najwyższych za męża opatrnościowego, który złamał rewolucję i trzyma w karchach całe społeczeństwo. Tam obawiają się, że wszelka zmiana premiera mogłaby znowu ośmielić żywioły rewolucyjne i dlatego pragnęliby, aby Stołypin trwał ad infinitum.

„Kampanii prowadzonej przeciw premierowi przez pewne sfery rady państwa, nie należy przeceniać. Z łona rady państwa wygrany został przez p. Trepowa atut najsilniejszy wio-

sną b. roku — i nie okazał się skutecznym. „Avis aux optimistes!”

Obalić może p. Stołypina jedynie t. zw. kwestya ziemstw. Ale wejdzie ona domniemanie na porządek dzienny Dumy państwowej dopiero po sprawie chełmskiej, sprawie finlandzkiej; sprawie szkolnej, oraz po uchwaleniu budżetu, t. j. nie wcześniej jak przed majem lub czerwcem roku przyszłego. O tę właśnie kolej wnoszonych do Dumy spraw troski nie zabraknie. Czy atoli ewentualny ostry konflikt może zakończyć się nie ustąpieniem p. Stołypina, lecz rozwiązaniem trzeciej Dumy, kończącej tak lub owak latem 1912 swój normalny żywot? Niezawodnie. Sporo, bardzo nawet sporo jest szans, że p. Stołypin przeżyje trzecią Dumę i dożyje w pełni władz zwołania Dumy czwartej.

I owoż wolno dziś już przewidywać nastanie — czwartej z kolei kampanii wyborczej poselskiej... wciąż jeszcze za rządów dzisiejszego premiera. Wolno przewidywać, że podczas owej kampanii wciąż jeszcze będzie p. Stołypin stanowił własną osobą punkt centralny życia politycznego i politycznej — walki.”

Jakaz będzie czwarta Duma? Jankowski przewiduje, że październikowcy dzisiejsi nie powrócą już do dawnej władzy politycznej i że miejsce ich zająć może bardzo drobna jeszcze, ale rozwijająca się dobrze „partya pokojowego odrodzenia” (M. M. Lwów, Kowalewski i t. d.), jako centrum Dumy. Zdaniem jego, wybory odbywać się będą pod „jednym jedynym szerokim hasłem: za p. Stołypinem — przeciw p. Stołypinowi”. Od liczebnego stosunku zwolenników tego „za” i „przeciw” zależeć będą losy czwartej Dumy. Jeżeli zwyciężą drudzy, postawiona im będzie alternatywa „se soumettre ou se demettre”.

Powrotna fala.

Wypadki poprzedzające rewolucję 1905 r. powtarzają się z niebywałą punktualnością. Począwszy od awantur uniwersyteckich, zsyłki akademików i masowych strajków robotniczych rozwój dalszych wypadków, biegnie po dawnej linii. Od strony Kaukazu wieje już ruch rewolucyjny, gnębiona ze strony rządu Finlandya objawia chęć zbrojnego oporu.

P. Mienszikow, publicysta „Now. Wrem.” i prorok narodu rosyjskiego, przewiduje fatalne skutki tych niezwykłych ruchów i nawołuje „czarną sotnię” do obrony ojczyzny.

„Na Rosję napływają dwie występne fale — pisze — z Zachodu i ze Wschodu.”

„Przyjeżdżają w wielkiej liczbie emigranci polityczni i agitatorzy z zagranicy. W znacznie większej liczbie powracają, po odsiedzeniu terminów zesłania, agitatorzy polityczni z Syberii. Wobec tego należy oczekiwać w Rosji w niedalekiej przyszłości zwiększenia się wrzenia rewolucyjnego i — być może — tych samych buntów efektywnych, które nawiedziły w ciągu ubiegłych lat niemal wszystkie stolice europejskie.”

Przypominając następnie podaną przez „Nowoje Wremia” wiadomość o konferencji rosyjskich socjalistów-rewolucjonistów w Paryżu, Mienszikow pisze, że na tej konferencji:

„Wygłoszono szereg referatów, podkreślających wzmocnienie się działalności rewolucyjnej w Rosji, wskutek wzmocnionej propagandy wychodźców, którzy powrócili nielegalnie do Rosji. Jeden z referatów z południa Rosji stwierdził, że robota rewolucyjna wre w Rosji wszędzie, we wszystkich dziedzinach — i wszędzie są, jakkolwiek niewielkie, ale dobrze zorganizowane grupy i w miastach i powiatach. Referent usilnie zalecał wychodźcom politycznym, aby powracali do Rosji i brali udział w propagandzie rewolucyjnej, dla której „przygotowano już wdzięczny grunt”. Co się tyczy roli socjalistów-rewolucjonistów w wyborach do 4-tej Dumy, to większość opowiedziała się za udziałem w tych wyborach.”

Dla podobnego celu — wzmocnienia działalności rewolucyjnej — odbyła się też zdaniem Mienszykowa, konferencya socjalnych demokratów.

„Ludziom pamiętającym początek ubiegłego dziesięciolecia, wszystkie te konferencje przypominają zjazdy rewolucyjne z r. 1904.

„Jak się zdaje, postanowiono nieco zmienić taktykę buntu; terror agrarny, tj. pogromy folwarków, zagrabianie gruntów, palenie itd. postanowiono zostawić na drugim planie, głównie zaś energia będzie skierowana na miejski proletaryat robotniczy, szczególna uwaga będzie zwrócona na stolicę, wobec tego, że na pomyślniejsze, po r. 1905. rewolucye były zrobione przez wojska stołeczne i czerń — mianowicie w Konstantynopolu i w Lizbonie. Zaaprobowano również i przyjęto kwestyę dalszych ekspropriacji, tj. zbrojnych grabieży, dla zapełnienia kasy rewolucyjnej.”

Zwrócono specjalną uwagę na przygotowania agitatorów i „bojowców”.

„Szczególnie planowa pod tym względem robota prowadzona jest w polskiej partii rewolucyjnej, z Warszawą w centrum. Czytelnicy zapewne nie zapomnieli zimowych zjazdów rewolucjonistów rosyjskich w Finlandyi i ogromnych sum, otrzymywanych, jeśli wierzyć gazetom, przez petersburskie redakcyje żydowsko-kadeckie z Helsingsforsu. Zupełnie już prawie unicestwiona żydowska rewolucyjna organizacya „bundu” zebrała też swoją konferencyę w Wiedniu. Teraz i ta organizacya, według pogłosek, odnawia się, przygotowując się do nowego wystąpienia.”

Ze wschodu, z Syberyi też płyną zastępy, powracających „katorżników” politycznych, tych „wiejskich socyal-chuliganów”. Dowodu, że robota rewolucyjna wzmaga się, Mienszykow dopatruje się w coraz częściej powtarzających się zabójstwach politycznych, więc Stajńskiego, Jefimowa w Wołogdzie, Korosza, kilku dozorców więziennych, policyantów itd.; dowodem też ma być szereg świeżych grabieży zbrojnych, wreszcie uporczywe i poważne strejki w miastach rosyjskich. W dalszym ciągu w niezwykłym wywodzie Mienszykow przypomina taką „powracającą falę” około r. 1890, późniejszy upadek propagandy rewolucyjnej, wybuch r. 1905, jego następstwa i rozkład partii rewolucyjnych, kierowanych przez Azefę i jemu podobnych. Wobec obecnej „powracającej fali” Mienszykow radzi od razu zastosować środki radykalne.

„Rewolucyi niepodobna ani zwołać, ani ją uchylić: zjawia się ona sama tam, gdzie układają się dla niej warunki. Rząd zrobi dobrze, jeśli obejrzy uważnie swoje laboratorium i sprawdzi wyliczenia. Kiepskim chemikom, zamiast pięknej i spokojnej reakcyi

zawsze, ale też zawsze nieoczekiwanie, przytrafia się wybuch...”

Że wybuch ten nieunikniony, to widać chociażby tylko z tonu w jakim wyśpiewuje swe treny p. Mienszykow.

Na kim się dziś może oprzeć zbutwiał tron despotycznych Romanowych? Kozacy 130 milionowej zrewoltowanej ludności nie uspokoją? Liczyć na armię? — nawet sam p. Mienszykow nie pokłada w niej nadziei. Wszak ci, którzy dziś armię stanowią, podnieśli rokosz, będąc w stanie cywilnym. A może liczyć na chłopstwo? To już chyba po raz wtóry oszukać się nie da. Nie pomogą tłumaczenia carskich posiepaków, że car wam ziemię rozdać chce, tylko „panowie” nie pozwalają i buntują się przeciwko carowi. Ciemny chłop rosyjski czeka już lat 5 na tę ziemię i ciągle ją mu obiecują. „Pany” już siedzą cicho, a carowi o rozdaniu ziemi nawet się nie śni. Te ciemne masy oczekują tylko stosownej chwili „Błysnie ogień” rewolty, a bezkrytyczny tłum ten burząc i paląc nawet swe własne dobro srodze ukarze ciemniaków i szantażystów politycznych... Bagnetami można straszyć, lecz na nich siedzieć nie można.

Zemsta za Belgrad.

Przyjazd Serbów na wystawę odeską obudził niezadowolenie wśród członków „związku narodu rosyjskiego”.

Ogółem przybyło 250 gości, wśród których znajdują się wysocy dygnitarze państwowi, przedstawiciele przemysłu i handlu, wreszcie chór kobiecy i nadworna kapela królewska pod batutą kompozytora Stanisława Beneczka.

Gości przyjął naczelnik miasta, gen. Tołmaczew, prezydent miasta, oraz prezes Tow. Jedności Słowian, adwokat Tiurin, który projektuje prócz oficjalnych przyjęć urządzać bankiet słowiański.

Odmienne stanowisko zajęła „czarna sotnia”. Na posiedzeniu specjalnem postanowiono wstrzymać się od udziału w przyjęciach oficjalnych Serbów z powodu obrazy rosyjskich uczuć narodowych podczas kongresu prasy w Belgradzie, oraz z powodu nieznaności politycznego kierunku gości (?), również z powodu, iż przyjazd Serbów do Rosyi niema na celu przeprosin za nietaktowne postępy, lecz tylko obejrzanie wystawy odeskiej. Być może, że dzięki tej rezerwie „związkowców”, pobyt gości serbskich obejdzie

się bez zajść o charakterze sprzecznym z pojęciem gościnności.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś: 29. Rzym. kat. Ścięcie św. Jana

Gr. kat. Ner. Obr.

Wschód słońca o godzinie 4:36 rano, zachód o godzinie 6:15 po południu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek 29. sierpnia „Piękna Rizekta”, operetka w 3 aktach z prologiem L. Falla.

W środę 30. sierpnia „Piękna Helena”, operetka w 4 aktach J. Offenbacha.

W czwartek 31. sierpnia „Gejsza”, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa (wznowienie).

W piątek 1. września „Piękna Rizekta”, operetka w 3 aktach L. Falla.

W sobotę 2. września popołudniu, wyjątkowo o godz. 3. pierwsze przedstawienie dla młodz. szkolnej „Ostatnia wola”, komedya w 3 aktach Aleks. hr. Fredry i „Warszawianka” pieśń w 1 akcie Wyspiańskiego.

Wieczorem o godz. pół do 8-mej „Miłość cygańska”, operetka w 3. akt. Fr. Lehara.

W niedzielę 3. września popoł. o godz. pół do 4-tej „Złoty wiek rycerstwa”, żart scanlezn. w 3. akt. Marlowa.

Wieczorem o godz. pół do 8-mej „Piękna Rizekta”, operetka w 3. akt. z prol. L. Falla.

W poniedziałek 4. września „Eros i Psyche”, dzieło sceniczne w 7 obraz. I. Żuławskiego; z Różą Kuszczykiewiczówną w roli Psyche.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek 29. sierpnia „Tamten”.

Środa 30. sierpnia „Wielki Fryderyk”.

Czwartek 31. sierpnia „Warszawianka”.

Piątek 1. września „Kordyan”.

Sobota 2. września „Damy i huzary”.

Niedziela 3. września „Madame Sans Gene”.

Repertuar Teatru Nowego (Grodzka 2).

Wtorek o 8 w. „Szukajcie dziecka”.

— **Uzupełniające wybory do Rady państwa.** Jak się dowiadujemy, terminu wyborów uzupełniających w Drohobyczu i Złoczowie jeszcze nie ustalono. Namiestnictwo ma przedłożyć ministerstwu propozycję co do terminu, a po zatwierdzeniu tej propozycji, rozpisane zostaną wybory. Propozycja taka do ministerstwa jeszcze nie poszła. W każdym razie przewidywany jest termin wyborów jeszcze na rok bieżący, prawdopodobnie w listopadzie lub grudniu.

— **Z życia towarzyskiego.** Dziś o godzinie 11. przed południem pobłogosławił ks. bi-

ANATOL FRANCE.

Zielnik ludzkich błędów.

Żył za czasów królowej Elżbiety w Londynie słynny uczony, Bog, znany pod nazwą Bogusa. Wstawił się głównie dzięki olbrzymiemu dziełu o ludzkich błędach, którego nikt jednak nie znał. Bogus pracował nad niem prz ćwierć wieku, ale go jeszcze nie wydał. Manuskrypt, przepisany pięknie i ułożony na półkach, zawierał już dziesięć tomów „in folio”. Pierwszy tom traktował o źródle wszystkich błędów i najgorszym ze wszystkich: o przyjsciu człowieka na świat. W tomach następnych wyliczał błędy dziewcząt i chłopców, młodzieńców, ludzi dojrzałych, starców, osób różnych zajęć i profesyi, jak mężów stanu, kupców, żołnierzy, kucharzów, publicystów i tym podobnych. Ostatnie tomy, jeszcze nie uzupełnione, traktowały o błędach ustroju republikańskiego, wynikających z błędów indywidualnych i zawodowych. A myśli i wywody powiazał ze sobą tak ściśle w tym pięknym dziele, że nie można było pominąć jednej bodaj strony bez zepsucia całości.

Logiczny łańcuch przyczyn i skutków wykazywał, że zło jest treścią istnienia i że jeśli życie jest liczbą, to z matematyczną ścisłością stwierdzić można, iż na świecie jest tyle jedno-tek zła, ile egzystencji ludzkich.

Bogus uniknął jednego błędu — nie ożenił się. Mieszkał w swoim domeczku sam, ze starą służącą Katarzyną, którą zwał Klaudentyną, bo to brzmie nie tak pospolicie.

A miał siostrę o umyśle mniej wzniosłym. Popelniła w życiu wiele błędów, a największym był ten, iż zakochała się w jakimś kupcu, wy-

szła za niego i miała z nim córeczkę. W dziecię lat potem dopuściła się ostatniego błędu: umarła, czem doprowadziła męża do takiej rozpacz, iż i on niebawem rozstał się z życiem. Bogus przygarnął sierotę po części z litości, a po części w nadziei, że będzie mógł zbadać jeszcze lepiej błędy dziecięce.

Jessy miała podówczas lat ośm. Przez pierwsze dni swego pobytu u wuja nic nie mówiła, tylko płakała. Dziewiątego dnia rzekła do Bogusa:

— Widziałam mamę. Była w białej sukni, miała kwiaty w ręku i we włosach, rozsypała mi je na łóżeczko. Ale nie znalazłam już ich dziś rano. Oddaj mi te kwiaty, wujaszku!

Bogus zapisał sobie ten błąd, lecz w komentarzu do niego uznał, że byłby to błąd niewinny, a nawet nie pozbawiony wdzięku.

W kilka dni potem Jessy rzekła do Bogusa:

— Wuju Bog, jesteś stary, brzydki, ale ja cię kocham i ty powinienes mnie kochać.

Bog wziął pióro i chciał to zanotować, ale po namyśle uznał, że już nie jest młody, że nigdy pięknym nie był, więc nie zapisał słów dziecka, lecz spytał:

— Dlaczego mam cię kochać, Jessy?

— Bo jestem malutka.

— Czyż naprawdę — myślał Bogus — obowiązkiem starszych kochać dzieci? Być może — wszak potrzebują opieki. Tem właśnie możnaby wytłómaczyć wiekuisty błąd matek, które dzieci swe obdarzają tak wielką miłością. Trzeba będzie poprawić ten rozdział mojego traktatu.

W dzień swoich urodzin, doktor, wszedłszy do sali, w której były nagromadzone jego księgi i papiery, poczuł miły zapach i zoba-

czył na oknie doniczkę z gwoździkami. Były w niej tylko trzy kwiaty szkarłatne, ale ożywiły i rozweseliły cały pokój, uśmiechał się do nich i stary fotel, i stół dębowy i grzbiety zmurszałych książek.

I Bóg uśmiechnął się.

— Patrz, wujaszku — zawołała Jessy, obejmując go za szyję — patrz, to niebo (przez ujęte w otwór szybki wskazywała przejrzysty błękit powietrza) a tutaj ziemia (pokazywała doniczkę), a tam, u góry, nad nami, te czarne książki — to piekło.

Owe czarne księgi były dziesięciu tomami traktatu o „Błędach ludzkich”, ułożonymi na półkach.

Te mylne pojęcia Jessy przypomniwały doktorowi jego dzieło, które od pewnego czasu zaniedbał, spacerując ze swą siostrzeniczką po ogrodzie. Odkrywała mnóstwo cudów i kazała je podziwiać doktorowi, zdumionemu tem wszystkim, bo nigdy się na świat Boży nie wysuwał.

Przeglądał swe księgi, lecz nie poznawał swego dzieła; wydało mu się czerem i nudnem, bo nie mówiło ani o Jessy, ani o kwiatkach.

Szczęściem, filozofia przyszła mu w pomoc, nasuwając tę myśl transcendentalną, że Jessy jest niedorzecznym dzieckiem. Taki pogląd trafił mu tem łatwiej do przekonania, że był potrzebnym dla jego uczonych wywodów.

Dnia pewnego rozważał to właśnie, gdy ujrzał siedzącą przy oknie Jessy. Nawlekała igłę. Spytał ją, co będzie szyła.

— Więc nie wiesz, że jaskółki odleciały — rzekła.

Bogus nic o tem nie wiedział, ponieważ nie pisał o tem ani Pliniusz, ani Tytus Livius. A Jessy szczebiotała dalej:

skup Bandurski w swej kaplicy związek małżeński między panną Janiną Klusik-Orzechowską, córką radcy dworu w c. k. dyrekcyi skarbu, a panem Adamem Ebenbergerem, inżynierem elektrotechnikiem.

— **Wpisy w zakładzie nauk.-wychow. koe-dukacyjnym** dra J. Niemca, odbywają się codziennie między godz. 9—12 i 4—6, plac W. Dąbrowskiego 7. Zakład obejmuje: realne gimnazjum, progimnazjum, szkołę ludową i szkołę dla chłopców i dziewcząt. Regularna nauka 4. września.

— **Z jarmarku krajowego.** Sezon letnich wywczasów uszczuplił znacznie frekwencję zwiedzających jarmark wyrobów krajowych. Obecnie z każdym dniem ruch na jarmarku jest bardziej ożywiony, zwłaszcza wiele osób z prowincyi, załatwiając różne interesa w naszym mieście, nie omija sposobności, aby przypatrzeć się produktom swojskim. Wielu z nich nie ogranicza się do wyrażenia swego podziwu, lecz materialnie wspiera wytwórców, zakupując po kilka okazów. W ten bowiem sposób ułatwia się akcyę dyrekcyi jarmarku, która wprowadziła z doskonałym skutkiem sprzedaż komisową okazów jarmarcznych i wspiera się czynnie hasło popierania rodzimego przemysłu.

Mimo kilkakrotnych nawoływań dyrekcyi, ogół drobnych wytwórców przemysłu domowego nie poczuł się do obowiązku zapełnienia luki, jaka zauważyć się dała w obrotach tegorocznego jarmarku. Kilka tylko nowych firm usłuchało wezwania i w ostatnich dniach nadesłało swoje produkty, kilka innych firm zapowiedziało na początek września znaczącą przesyłkę. Z nadesłanych przedmiotów szczególniejszą uwagę zwracają kożuchy i serdaki damskie i męskie „Chrześcijańskiej spółki kuśnierzy” w Tyczynie, dalej oryginalne paski krakowskie dla dziatwy, nadesłane przez jedną z firm krakowskich, tudzież bardzo piękne wyroby szkoły zabawkarskiej „Małego Świątka” we wsi Kuliki, koło Ożydowa, które obok zabawek z Leżajska mają wielki pokup. Z działu artystycznych wyrobów wielki zbył mają kilimy bar. Lipowskiej z Nowego Sącza, wreszcie i wyroby koszykarskie, pióra stalowe, cukierki, wyroby szklane itp. znajdują chętnych nabywców.

Pedagogowie nasi, zwiedzając jarmark, zwrócić powinni uwagę na osobną salę „Muzeum szkolnego” i znajdujące się w sąsiedniej sali wydawnictwa Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. We wspomnianej sali zajmują sporo miejsca ławki szkolne dwunastu systemów. Dla

— Ja to wiem od Kasi.

— Od Kasi? — podchwycił Bog — to dziecię mówi zapewne o Klaudentynie.

— Kasia mówiła wczoraj: „W tym roku jaskółki odleciały wcześniej, będzie wczesna i ostra zima”. A w nocy widziałam mamę w białej sukni, ale nie miała kwiatów we włosach, jak wtedy. Powiedziała mi: „Jessy, trzeba wyciągnąć z kufra stary płaszcz wuja i polatać go”. Obudziłam się i zaraz płaszcz wyjęłam, a teraz chcę go naprawić.

Zima była istotnie taką, jak ją przepowiedały jaskółki. Bog, otulony w płaszcz, przerabiał i zmieniał niektóre rozdziały swego traktatu, ilekroć jednak udawało mu się pogodzić swoje nowe doświadczenie z teorią o złem, panującym wszechwładnie na ziemi, Jessy burzyła wszystkie jego poglądy, wnosząc kufel grzanego piwa, lub poprostu wnosząc do pokoju — swój uśmiech.

Za nadejściem wiosny wuj z siostrzenicą zaczęli odbywać dalekie spaceru zamiejskie. Jessy przynosiła z nich pęki ziół, a wieczorami układała je według wskazówek doktora.

Pewnego dnia rzekła mu:

— Już wiem, teraz, które zioła leczą. Chciałabym je zasuszyć i pokazać innym, żeby się także dziwowali. Potrzeba mi dużej książki.

— No to weź tę...

I wskazał jej pierwszy tom traktatu „O ludzkich błędach”.

Gdy już na wszystkich stronicach były zioła, pozwolił jej wziąć tom drugi.

W ciągu dwóch lat słynne dzieło doktora zamieniło się na zielnik.

wychowania fizycznego młodzieży ławki szkolne mają podstawowe znaczenie, nie jest więc obojętnym system ławek. Usiłowania w celu udoskonalenia tych systemów są kwestią aktualną, to też nowe okazy ławek szkolnych powinny zainteresować kompetentne czynniki. Na ścianach sali „Muzeum szkolnego” rozwieszono mapy polskie Stanisława Majerskiego i inne, oraz tablice dla pogładowej nauki z napisami polskimi. Jest więc i w tym kierunku postęp, bo do niedawnych czasów ściany szkolne zdobiły tablice z napisami niemieckimi.

Pp. Gerarde i Lorenz z Sanoka zaprezentowali swego pomysłu tablicę z ruchomą abecadłem, bardzo praktyczną, zaś p. Zaak, prof. szkoły przemysłowej, tablicę wolno stojącą. Obok zeszytów szkolnych, bloków rysunkowych i notatek różnego kształtu, wyrabianych w kraju, znajdują się higieniczne szafki dla rzeczy uczniów, a Polskie Towarzystwo pedagogiczne rozłożyło swoje wydawnictwa.

Losowanie ozdoby i kosztownych przedmiotów, zakupionych przez Komitet jarmarku, z posród produktów zamieszczonych na jarmarku, odbędzie się po zamknięciu jarmarku. Przedmioty wylosowane rozdzielone będą pomiędzy właścicieli biletów 5-koronowych abonamentowych. Co drugi bilet wygrywa. Dyrekcyja jarmarku posiada jeszcze pewną ilość tych biletów do rozsprzedania.

— **„Dzieje grzechu” w kinematografie.** Z Warszawy donoszą nam: W iluzynie „Wenus” przy ul. Marszałkowskiej zaprodukowano po raz pierwszy wobec zaproszonego świata artystycznego, literackiego i prasy „Dzieje grzechu”. Rolę Ewy Pobratyńskiej wykonała artystka teatrów rządowych pani Mirska, zaś rolę Łukasza, p. Roland. Przed widzami przesuwają się sceny, wykonane pod względem artystycznym i dekoracyjnym doskonale, już to na Starem Mieście, już to za granicą. Całość robi wrażenie bardzo dodatnie, za co należy się uznanie głównemu organizatorowi tego pomysłu p. Jastrzębskiemu.

— **Kradzież koni.** Ze stajni Jonasza Tartika, zamieszkałego przy ul. Wesołej 1. 1 skradziono wczoraj w nocy po rozbiciu kłódki u drzwi, parę koni. Jeden koń był kasztanowaty, drugi gniady z obciętą grzywą; oba dobrze odżywiane. Skradzione konie przedstawiają wartość 1000 kor.

— **Malarz z Finlandyi.** Na dworcu przytrzymała policja jakiegoś mężczyznę, który nie miał środków na utrzymanie, ani też żadnego przytułku. Wylegitymować nie mógł się przytrzymany żadnymi papierami. Na policji podał, że się nazywa Ryszard Hankalati i jest malarzem z Finlandyi. Na razie umieszczono go w aresztach policyjnych.

— **Gwałt publiczny.** Na mieszkaniu Jakóba Trojana, przy drodze sichowskiej 1. 10 napadło wczoraj w nocy kilka indywiduów i poczęli bić kamieniami szyby i strzelać z rewolwerów. Jeden duży kamień padł na łóżko koło małego 10-dniowego dziecka, tak blisko, że omal nie ugodził w nie. Zawiadomiona o tym napadzie policja wszczęła śledztwo, a agent Skoczył wykrzył i aresztował dziś przed południem sprawców napadu w osobach: E. Koczorowskiego ślusarza, Ludwika Lorenca, kowala i Jana Kierata, zarobnika. U Koczorowskiego zakwestyonowano rewolwer, z którego strzelał do okien mieszkania Trojana.

— **Zgubiono:** Pulares z 14 koronami. — Branzoletę srebrną z granatami. — Pulares czarny z kwotą około 16 K i rozmaitymi drobiazgami. — Rozpoczętą robotę ręczną. — Srebrną branzoletę.

— **Znaleziono:** Pulares ze złotym kołczykiem.

— **Zmarli 29. sierpnia 1911:** Letzer Wolf, zarobnik 1. 57; Reissowa Bella, żona agenta, 1. 24; Szapira Mojżesz, zarobnik, 1. 27; Jaskułowski Feliks, b. zajęcia, 1. 40; Berger Salomon Marek, właśc. realności, 1. 40; Kisielicznik Paraśka, zarobnica, 1. 55; Kuźma Aleksandra, żona doróżkarza, 1. 29; Hütter Emilia, żona zarobnika, 1. 43; Trzeciak Teresa, żona furmana, 1. 67.

Artystyczna.

— **Produkcyę muzyczną Wassermana.** Przez całe wakacje produkował się w kawiarni „Splendid”, niezwykle uzdolniony skrzypek Wasserman, wraz ze swoją orkiestrą. Doskonała gra jego ścigała co wieczór tłumy publiczności, spragnione słuchania poważniejszych utworów, w nienagannej interpretacji. P. Wasser-

manowi należy się uznanie za uszlachetnienie repertuaru muzyk kawiarnianych. Produkcyę jego dobrze zgranej orkiestry są koncertami popularnymi w dobrem znaczeniu tego słowa.

Interesującą osobistością jest sam Wasserman. Urodzony w Działoszycach w gub. kieleckiej, jest Polakiem i uważa się za takiego. Gry na skrzypcach wyuczył się sam, jak wogóle wszystkiego. Jest on pod każdym względem autodyktą; studiował nawet sam wyższą matematykę. W muzyce kształcił się u prof. Gruna w Wiedniu, poczem brał udział w orkiestrze „Tonkünstlerów”, w operze ludowej w Wiedniu i u Straussa. Dlaczego artysta tej miary, co Wasserman, wybrał obecne stanowisko, pozostanie zagadką psychologiczną.

Obok Wassermana wybija się w jego orkiestrze pianista p. Jul. Hofman z Krakowa. Orkiestra Wassermana wybiera się obecnie do Krakowa, gdzie będzie koncertowała w jednej z kawiarni.

KSIĄŻKI SZKOLNE poleca
KAROL JUFFY, KSIĘGARNIA
Lwów, Kopernika 3. (Tel. 1630).

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Franciszka Glasgalla
Lwów, Sykstuska 2. 994

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Adwokat Dr. Marcelli Schapira
przeniósł kancelaryę
na ul. Sykstuską 37 (1. piętro).
1087 Numer telefonu 1438.

Dorożki automobilowe
Biuro Kościuszki 22. Telefon 354. Garagė Grodecka 37.
Telefon 1439. — Jazdy na czas, odległości i na prowincyę.
1086

Sekundaryusz Dr. S. OBERLAENDER
ordynuje w chor. dróg moczowych, skórnych i weneryczn.
Plac Smolki 1 a, I. piętro. 772

Wadya i Kaucye
WKŁADKI na książ. oszcz. 4 1/4 — 4 1/2 %
i rach. bieżący
Finansowanie przedsiębiorstw
i wszelkie transakcyę bankowe
przeprowadza

USTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELEN
Filia we Lwowie.

Kasa otwarta od godziny 8 rano do 7 wiecz.
bez przerwy. 1068

„LE GRIFFON”
prawdziwe francuskie papierki cygaretowe WSZĘDZIE DO NABYCIA. 858
Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
Dr. J. Berlstein
ord. od 3—5, ul. Stowackiego 16.
1061 Telefon 1685.

EKONOMISTA.

Przegląd giełdowy.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej”).

Wiedeń, dnia 27 sierpnia.

Podobnie, jak w roku poprzednim, tak i w bieżącym bardzo szerokie sfery publiczności są zaangażowane w grze giełdowej. Świadczy o tem cyfra podatku od obrotu efektów, która w pierwszym półroczu podniosła się o 30 proc.; należy jednak przyjąć, że przy interesach bezpośrednich jest przyrost jeszcze znaczniejszy, tak, że pierwszych sześć miesięcy przyniesie wyższą podatkową od obrotu efektów o 40 do 50 proc. W tym okresie usposobienie stało się ożywione, w lipcu nastąpiła pewna depresja w porównaniu z wyjątkowym rokiem poprzednim. Miesiąc bieżący wykazuje znowu wzrost obrotów i charakterystycznym jest fakt, że publiczność całą mocą utrzymuje się w swym posiadaniu pomimo różnych pogłosek i zamętu. Przechodzi ona teraz ogniową próbę pod działaniem wielu silnych a szkodliwych zawsze czynników.

W pierwszej linii nie rozwiały się jeszcze chmury, wiszące nad Marokkiem. W najbliższych dniach mają być podjęte konferencje między francuskim posłem Cambon, a niemieckim sekretarzem stanu Kiderlen-Wächterem, przyczem — wedle powszechnego przekonania — zechce Francja wypowiedzieć swe ostatnie słowo. Jak dotąd, pozostaje otwarte pole do wszelkich możliwych kombinacji. Jeśli na giełdzie wiedeńskiej w ciągu ubiegłego tygodnia dawała się uczuć depresja, to była ona tylko konsekwencją alarmujących pogłosek. Pomijając kwestję politycznej natury, jak Marokko, nie brak wcale niepomyślnych momentów gospodarczych. Wypadki w Ameryce przybierają znowu charakter chroniczny, a gdy czytamy o zwycięstwach walk obu partii, o gwałtownym obniżaniu kursów, przypominają się najgroźniejsze dni marca i maja 1907 roku.

Wypadki te są następstwem walk organizacyjnych gospodarczych z władzą państwową nawzajem między sobą toczonych. Są one zwiastunami mających się odbyć w roku przyszłym wyborów i dlatego należy się spodziewać, że życie gospodarcze Stanów Zjednoczonych będzie w najbliższych czasach pozostawać pod wpływem ruchu przeciw trustom. Nie są to horoskopy pomyślne i dlatego usposobienie giełdy wiedeńskiej było niejasne, tembardziej, że sytuacja pieniężna rozwija się nie po jej myśli. Rychlej, niż zwykle, zaznaczają się zjawiska charakterystyczne dla kampanii jesiennej. Jako niezwykłe zdarzenie zaznacza się wypowiedzenie reportów i nie należy zapoznawać się z niepomyślnego wpływu, choćby motywem miało być przygotowanie dla konsumpcji komercyjnej środków zużywanych w raporcie.

Co się dotyczy poszczególnych gałęzi targu należy zaznaczyć, że co do akcji bankowych, oba rodzaje akcji kredytowych miały słabsze poparcie, w następstwie wspomnianych niepomyślnych zjawisk. Zresztą do zniżki węgierskich akcji kredytowych przyczynił się niezupełnie zadawalający bilans półroczny. Jedynym papierem w targu akcji bankowych, cieszącym się względnie silnem usposobieniem, były akcje Banku ziemskiego. A to pod wpływem pogłosek o aktualności monopolu zapałkowego, jakoteż finansowania fabryki cukru. W grupie akcji transportowych lombardy były słabe, ponieważ nie pewnego nie można było powiedzieć o rokowaniach w sprawie kolei południowej. Oprócz tego pogorszenie się skutkiem posuchy stanu wody spowodowało zniżkę akcji kolei węglowych i Tow. żegluga na Dunaju. W grupie akcji przemysłowych zaznaczyło się z końcem tygodnia zjawisko, że publiczność, która trwale się trzymała w swym posiadaniu, zaczyna przystępować do realizacji. „Alpiny” miały zniżkę ze względu na rynek żelazny niemiecki i amerykański. Akcje „Skody” dwukrotnie brały rozmach do zwyżki, trwało to jednak, mimo fantastycznych pogłosek, bardzo krótko. Bez

jakiegokolwiek podstawy rozpowiadano o fuzji, światowym zbycie i wielu świetnych transakcjach. Może powstrzymała wyżkę kursu akcji „Skody” wiadomość o spowodowanej wielkimi zamówieniami zwyżce akcji „Stabilimento Tecnico Triestino”. Zaznaczyć należy zwyżkę akcji cukrownianych. Targ zakładowy jest już od dłuższego czasu słaby. Nie jest to zjawisko odoosobnione, lokalne, o czem się można było przekonać ze zniżki pożyczki niemieckiej. Najbliższe czasy zależeć będą niewątpliwie od tego, jak zostanie rozwikłana sprawa marokańska, oraz jak się ułożą światowe stosunki gospodarcze.

Strajki w Austrii w r. 1910.

Rozmiary, przebieg i wyniki konfliktu między kapitałem a pracą, ujawniające się w formie strajku lub ograniczenia pracy przez samych przedsiębiorców — należą do bardzo ważnych zjawisk dzisiejszego ustroju socjalnego i dzisiejszych stosunków gospodarczych. To też już od r. 1894 ogłasza zarząd dla statystyki pracy przy ministerstwie handlu daty, dotyczące strajków w obrębie państwa.

Pomyślniejsza nieco, aniżeli w roku 1909 konjunktura przeniosła spowodowała większą liczbę strajków, bo 708 w r. 1910 wobec 580 w r. 1909; daty statystyczne jednak zdołał urząd uzyskać tylko dla 554 konfliktów robotników z przedsiębiorcami, w tem 541 właściwych strajków i 13 wypadków wstrzymania pracy przez przedsiębiorców.

Strajki objęły 2.185 przedsiębiorstw (w tem 588 większych) z liczbą 47.166 robotników strajkujących na ogólną liczbę 96.160 czyli 49 proc. Strajki występowały sporadycznie we wszystkich krajach koronnych, z wyjątkiem Dalmacji; najwięcej strajków (186) miały Czechy, następnie Austria Dolna (153); najwięcej przedsiębiorstw objętych strajkiem liczyła jednak Styria, bo aż 520, natomiast Czechy tylko 391, w czem 212 większych, Austria Dolna 282; największą liczbę robotników strajkujących wykazują oczywiście Czechy (16.441) czyli 35 proc. wszystkich strajkujących w Austrii, następnie Austria Dolna (9.818); w Galicji w r. 1910 było 35 strajków w 209 przedsiębiorstwach, w tem 41 większych, w których zajętych było 8.058 robotników, z tego 4.160 strajkowało.

W r. 1910 na jeden strajk wypadało przeciętnie 87 strajkujących, a liczba strajków była najwyższą w marcu, kwietniu i maju (212), ku ziemie było ich coraz mniej.

Co do czasu trwania strajków, to na uwagę zasługuje fakt, że 43 proc. strajków nie trwało dłużej, niż 5 dni, 18,7 proc. od 6—10 dni, ponad 100 dni zaledwie 1,3 proc.

Głównym powodem do strajku było, jak w latach poprzednich, niezadowolenie z płacy i czasu pracy; do pierwszego powodu odnieść należy 64,7 proc. strajków, do drugiego 15 proc.; nadto ograniczenie liczby robotników było powodem strajku w 67 wypadkach (12,4 proc.). Z poszczególnych powodów strajku wymienić należy jako charakterystyczne: żądanie zniesienia pracy akordowej w 17 wypadkach, zaś jej wprowadzenia w 3; polepszenia stosunków hygienicznych w 16, skrócenia czasu pracy w soboty i poniedziałki w 43, uwolnienia od pracy w dniu 1. maja w 44 wypadkach.

Strajki zakończyły się pomyślnie w 98 wypadkach (18 proc.) dla 4.935 strajkujących (10,5 proc.); częściowo pomyślnie w 263 wypadkach (48,6 proc.) dla 30.502 strajkujących (64,7 proc.), niepomyślnie w 177 wypadkach (32,7 proc.) dla 11.692 robotników (24,7 proc.).

Więcej aniżeli połowa (53 proc.) strajków, dotyczących podwyżki płacy zakończyła się pomyślnie, 68,4 proc. wypadków uzyskała żądane skrócenie czasu pracy przed większymi świętami, 72,7 proc. zwolnienie od pracy w dniu 1. maja, 75 proc. dostało żądane ulepszenia hygieniczne; natomiast mniej się powiodły strajki, w których żądano ponownego przyjęcia robotników, zwolnionych od pracy (tylko 13,7 proc.), zniesienie pracy akordowej uzyskano tylko w 33 wypadkach na 100, podwyżkę wynagrodzenia dziennego, względnie akordowego, uzyskano nawet tylko w 17 wypadkach.

Najwięcej strajków zdarzyło się w przemy-

śle budowlanym, bo 77 z 7.043 strajkującymi; natomiast przemysł górniczy miał tylko 37 strajków, ale z liczbą robotników 8.345; przemysł tkacki 62 z 3.781 robotników strajkujących; na uwagę zasługuje przemysł odzieży, w którym strajkowało 3.248 robotników w 825 przedsiębiorstwach w 48 wypadkach, z których 37 spowodowanych było zbyt ciężką pracą, a pomyślny wynik uzyskano tylko w 14 wypadkach.

W ogólności strajkujący stracili 583.016 dni pracy, czyli licząc przeciętnie po 3 korony dziennie, otrzymamy z górą półtora miliona koron, jako obraz ofiary pieniężnej, poniesionej przez klasę robotniczą.

Lwów, 29. sierpnia.

Nowa ustawa o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Już od dłuższego czasu odczuwano potrzebę reformy tej ustawy, która datuje się od roku 1873 i powstała wśród całkiem odmiennych stosunków ekonomicznych. Kwestya stała się palącą od czasu wykrycia znanych wielkich spekulacji lasowych dostojników duchownych w Karyntyi, opartych o tamtejsze stowarzyszenia zarobkowe, które przy tem przekroczyły znacznie swój zakres działalności, ustawą dozwołony.

Rewizya ustawy w r. 1903 podjęta okazała się niedostateczna; obecnie wypracował rząd nową ustawę, która wypełni luki ustawy z r. 1873, a zwłaszcza udzieli państwu pewnej kontroli nad stowarzyszeniami, co według doświadczenia okazuje się koniecznem. — Nowe przedłożenie zostanie wniesione przed parlament w jesieni.

Żniwa w Austrii. Jeżeli 1 ma znaczyć: bardzo dobrze, 2 = dobrze, 3 = średnio, 4 = niedostatecznie, a 5 = źle, to wedle zestawienia ministerstwa rolnictwa tak się przedstawia stan żniw w połowie sierpnia: Pszenica 2,8 (w zeszłym roku 2,8), żyto 2,8 (2,4), jęczmień 3,4 (2,9), owies 2,7 (2,7), kukurudza 3,1 (2,2), kartofle 3 (2,5), buraki cukrowe 4 (2), kapusta 3,4 (2,3), pasza dla bydła 2,7 (2), miejscami nawet 4,1, z powodu niebywalej posuchy.

Ceny kukurudzy w Budapeszcie podskoczyły znowu.

O ziemniakach dochodzą z Węgier i Galicji lepsze wiadomości. Źle jest jednak z ziemniakami w Czechach i na Morawach, gdzie nawet obfite deszcze sytuacji uratować już nie mogą.

Fabryki wagonów żyły od dłuższego czasu tylko z zamówień państwowych. W tym roku jednak, względnie w przyszłym, wkroczy tu jako ważny czynnik kolej południowa. Podczas gdy tegoroczne zapotrzebowanie kolei państwowych, zakomunikowane już fabrykom, wyniesie 1180 wagonów towarowych i 500 osobowych za sumę tylko 17,1, preliminarz kolei południowej na rok przyszły — w razie pomyślnego przyjęcia pertraktacji sanacyjnych do skutku — 30 milionów na inwestycje, z czego na same wagony przypada 20 milionów.

Ruch pociągów pośpiesznych w Austrii a w Niemczech. Letni rozkład jazdy kolei niemieckich przyniósł nowe znaczne ulepszenia. Tak n. p. niektóre przestrzenie, długości przeszło 200 km, będzie można przejeżdżać bez zatrzymywania się; należą tu linie Berlin-Hamburg 287 km, Monachium-Würzburg 277 km, Berlin-Lignica 276 km, Wrocław-Frankfurt n. O. 248 km.

Przestrzenie, długości przeszło 100 km, przejeżdża w Niemczech bez przystanków 239 pociągów, w Austrii tylko 20. Z innych ciekawych szczegółów należy tu wymienić, że n. p. na linii Berlin-Frankfurt, 539 km długiej, stają pośpieszne pociągi tylko 4 razy, Hamburg-Frankfurt — 536 km — 5 razy, Monachium-Frankfurt — 412 km — tylko raz. Ostatnia linia jest częścią wielkiej linii Tryest-Vlissingen. Na Austriackiej części tej linii, Tryest-Salzburg, 414 km długiej, zatrzymuje się ten sam pociąg 22 razy! Innych przykładów prymitywnie urządzonego „pośpiesznego” ruchu pociągów w Austrii dostarcza linia Wiedeń-Salzburg 314 km — 20 przystanków.

Karlsbad-Praga 190 km — 18 przystanków, Wiedeń-Bozen 642 km — 43 przystanków. Przytem wszystkim średnia chyżość pociągów u nas nie przenosi 50 km na godzinę.

Ruch towarowy na kolei północnej. Wedle ogłoszonych cyfr za pierwsze 4 miesiące br. wynosiła suma przewiezionych przez kolej północną towarów 4,269.000 ton wobec 3,825.000 w tym samym okresie roku ubiegłego. Znacznym jest szczególnie wzrost, przewiezionego węgla. Z ostrawskiego rewiru przewieziono 744.000 ton węgla (w r. zeszłym 657.000) i 323.000 ton koksu (270.000); z galicyjskiego rewiru 101.000 ton węgla (67.000); z górnośląskiego wreszcie 786.000 (650.000).

Prócz węgla wykazują znaczny przyrost transportu drzewo, zboże i mąka. Ponieważ także prowizoryczne cyfry od maja do połowy sierpnia wypadły wcale ładnie, jest jasnym, że nie jest to tylko przemijająca zmiana na lepsze, ale stały, zdrowy rozwój krajów położonych przy linii kolei północnej.

Kolej warszawsko wiedeńska, której upaństwowienie przyjdzie w najbliższym czasie do skutku wybudowana została przez rząd w r. 1848 i odstąpiona obecnemu towarzystwu prywatnemu w r. 1857 za roczną rentę 250.000 rubli aż do upływu koncesyi w r. 1932. Najlepiej prosperowała kolej w latach 1893—99 kiedy to dywidenda wynosiła 14 — 26 $\frac{1}{2}$ %, dziś chwile się ona między 7 $\frac{3}{4}$ a 11 $\frac{1}{4}$ %, — Myśl upaństwowienia miała wyjść od pewnej poważnej grupy poselskiej w Dumie.

Pogłoski o upaństwowieniu kolei warszawsko wiedeńskiej choć oficjalnie zaprzeczone w lipcu, utrzymują się w dalszym ciągu. Spowodowało to w ostatnich dniach masową sprzedaż akcyi tej kolei na giełdzie berlińskiej i znaczny spadek kursów.

Rewizya amerykańskich ceł bawełnianych. Jak wiadomo przyjął tak kongres jak i senat amerykański ustawę o rewizyi ceł na bawełnę. Ponieważ jednak prezydent Taft założył przeciw temu swe „veto“, zgodzono się kongres odroczyć.

Nowe fabryki cementu. Jak donoszą z Berlina, planuje kilku kapitalistów śląskich, założenie nowych fabryk cementu w Trzebinii i Morawskiej Ostrawie.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia jest najnowszą francusko-niemiecką gałęzią ubezpieczenia właścicieli fabryk i innych zakładów przemysłowych na wypadek katastrofy przed utratą zysków, jakie dane przedsiębiorstwo niesie.

Samo np. ubezpieczenie budynków fabrycznych przed ogniem nie pokrywa jeszcze tylko wielkich strat, jakie powstają wskutek ustania ruchu na przeciąg odbudowania się fabryki. Za opłatą nieznacznie podwyższonych premii gwarantuje się także fabrykantom przez ten czas pobór zysków w tej samej wysokości, jakie niosła fabryka.

W związku z tem podnosi się w kołach asekuracyjnych myśl, czyby nie dało się także ubezpieczyć w ten sposób płacę robotników, zatrudnianych przez fabrykę, by nie byli narażeni na utratę chleba w razie katastrofy przedsiębiorstwa.

Byłoby to korzystne nie tylko ze stanowiska humanitarności, ale także dla samego pracodawcy, mogącego w ten sposób zachować sobie w całości wyszkoloną swą drużynę robotniczą.

Nowa kopalnia węgla w Królestwie Polskim. Towarzystwo „Saturn“ urządza we wsi Wojkowice-Komorne nowe przedsiębiorstwo kopalniane pod nazwą Jowisz, które ma przewyższyć wszystkie inne tego rodzaju zakłady w kraju. Nowa kopalnia wyposażona będzie w najnowsze urządzenia i ma dostarczać dziennie 300 wagonów węgla kamiennego.

Fabryka towarów bawełnianych. „La Tschenschowienne“ w Częstochowie zostanie w tym roku kosztem 1 miliona rubli znacznie powiększona. Fabryka zatrudnia obecnie 2000 robotników, która to cyfra po dokonanych inwestycjach ma być zdwojona.

Serbski eksport jaj rozwinął się od czasu wojny cłowej z Austrią od r. 1908 tak bardzo, że cyfra eksportu jaj wynosząca w r. 1909 le-

dwie 1 milion podskoczyła w roku obecnym na 4 i pół milionów. Jaja serbskie idą przeważnie do Niemiec zachodnich. Jak twierdzą w kołach handlowych, nie było łatwym nakłonić chłopów serbskiego, dla którego tylko kura pewną wartość stanowiła, do zbierania i hodowli jaj. I dzisiaj także obchodzi on się z niemi tak niezgrabnie, że większa ich część w czasie przewozu staje się niezdatną do użytku. Można sobie wyobrazić, jaką rolę odegrają jaja serbskie na rynku światowym, skoro te trudności zostaną usunięte.

Co oszczędzają Francuzi. Wedle urzędowych wykazów liczono we Francyi w r. 1909 8,116.270 książeczek Kasy oszczędności na łączną sumę 3,883,409.393 franków. Podczas gdy zwroty wynosiły ledwo 2.46%, podskoczyła w tym roku cyfra nowych wkładek o 3.46%. Zdanie o lekkomyślności francuskiej należałoby zmienić.

Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 1. 11. ogłasza — niewypłacalność firm:

Markus Łazarowicz (firma nieprotokołowana). Skład towarów w Dornawatrze.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Lwów, 29. sierpnia.

Za jeden hektoliter na 100% paritas stacya Tarnopol: kontyngent koron 42.75 do 43.25, nadkontyngent koron 22.75 do 23.25. Tendencja: stała.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 29 sierpnia 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11.53 do 11.54, Pszenica na terminy — do —, Żyto gotowe 7.30 do 7.50, Żyto na terminy — do —, Owies obrocny gotowy 8.40 do 8.60, Owies obrocny na terminy — do —, Jęczmień pastewny 7.50 do 8.—, Jęczmień browarniany 8.30 do 8.50, Rżepak 13.— do 13.25, Groch do gotowania 9.30 do 13.—, Wyka 10.00 do 10.50, Bobik 8.20 do 8.50, Hreczka 0.— do 0.—, Kukurudzka 0.— do 0.—, Kukurudza stara 0.— do 0.—, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona 65.— do 80.—, Konieczyna biała 85.— do 105.—, Konieczyna szwedzka 65.— do 75.—, Tymotka 45.— do 55.—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 29 sierpnia 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11.30, do 11.70, Żyto prima 8.30, do 8.60, Jęczmień prima 7.50, do 8.—, Owies pański prima 9.00, do 9.25, Kukurudzka prima —, do —, Rżepak zimowy 15.—, do 15.25, Siemię lniane —, do —, Siemię konopne —, do —, Tymotka —, do —, Konieczyna czerwona prima 75.—, do 80.—, Konieczyna biała prima 95.—, do 100.—, Anyż płaski —, do —, okrągły —, do —, Groch do gotowania Wiktoryja 12.—, do 13.—, zielony 13.—, do 14.—, Groch pastewny —, do —, Bobik koński 8.—, do 8.25, Wyka 8.50, do 9.25, Otręby pszenne —, do —, żytnie —, do —, Chmiel —, do —.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn	52.50	52.75	32.50	32.75
loco stacye paritas Tarnopol	52.75	53.00	32.75	33.00
loco stacye paritas Sokal	53.—	53.25	33.—	33.25
Z dostawą i oddaniem loco rafinerii Lwów	55.—	55.25	35.—	35.25
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Zboże.

Budapeszt, dnia 29. sierpnia 1911. (tel. wł.) Pszenica na październik 11.72 do 11.73 Pszenica na kwiecień od 11.94 do 11.95 Żyto na październik od 10.04 do 10.05 Owies na październik od 9.— do 9.01 Kukurudzka na na lipiec od — do — Kukurudzka na sierpień od 8.28 do 8.29, Kukurudzka na maj od 0.— do 0.— Rżepak na sierpień od 17.00 do 17.10.

Oferty na przelic: mierne. Chęć kupna: mierna. Uspokojenie: silne. Pogoda: gorąco.

Masło.

Sprawozdanie Związku mleczarskiego we Lwowie.

Dziś notujemy za 1 kg. z frachtem i akcyzą: a) Lwów, dnia 29. sierpnia 1911

detał:	$\frac{1}{2}$ hurt:		hurt:
Deserowe formow.	3.24	3.—	2.95
Bryłowe I-a	3.24	2.95	2.90
Bryłowe II-a	3.04	2.85	2.80
Solone I-a	—	—	—
Solone II-a	2.72	2.60	2.50

b) Kraków, dnia 29. sierpnia 1911.

detał:	$\frac{1}{2}$ hurt:		hurt:
Deserowe formow.	3.24	3.05	3.—
Bryłowe I-a	3.24	3.—	2.90
Bryłowe II-a	2.04	2.90	2.8
Solone I-a	—	—	—
Solone II-a	2.72	2.60	2.55

c) Ceny eksportowe za 100 kg. transito Kraków:

Deserowe w blokach I-ma	K 2.80—2.85
Deserowe w blokach II-a	K 2.80—2.85
Deserowe w blokach III-a	K 0.0 00—0.00

Sprawozdanie Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

o cenach bydła i trzody chlewnej na targu:

We Lwowie od 19/8 do 25/8 za 1 Kg.

Buhaje 0.96 — 1.07. Krowy 0.94 — 0.98. Woły I. klasy 0.96 — 1.12. Woły II. kl. 0.00 — 0.00. Hable (jałownik) 0.96 — 1.10. Cielęta 1.10 — 1.36. Świnie tłuste 1.06 — 1.16. Świnie mięsne 0.00 — 0.00.

W Krakowie 22/8 za 1 Kg.

Buhaje 0.00 — 0.00. Krowy 0.00 — 0.00. Woły I. klasy 0.00 — 0.00. Woły II. klasy 0.00 — 0.00. Hable (jałownik) 0.00 — 0.00. Cielęta 0.00 — 0.00. Świnie tłuste 0.00 — 0.00. Świnie mięsne 0.00 — 0.00.

We Wiedniu od 11/8 do 17/8 za 1 Kg.

Buhaje 0.92 — 1.06. Krowy 0.86 — 1.00. Woły I. klasy 1.09 — 1.14. Woły II. klasy 1.06 — 1.08. Hable (jałownik) 0.62 — 0.91. Cielęta 1.04 — 1.66. Świnie tłuste 1.26 — 1.40. Świnie mięsne 1.12 — 1.40. Woły III. kl. 0.96 — 1.02.

W Pradze 21/8 za 1 Kg.

Buhaje 0.74 — 1.06. Krowy 0.70 — 0.99. Woły I. klasy 1.11 — 1.14. Woły II. klasy 1.00 — 1.10. Hable (jałownik) 0.00 — 0.00. Cielęta 0.00 — 0.00. Świnie tłuste 0.00 — 0.00. Świnie mięsne 0.00 — 0.00. Woły III. kl. 0.78 — 0.99.

W Bernie mor. 22/8 za 1 Kg.

Buhaje 0.80 — 1.00. Krowy 0.80 — 1.08. Woły I. klasy 1.02 — 1.24. Woły II. klasy 0.80 — 1.00. Hable (jałownik) 0.00 — 0.00. Cielęta 0.00 — 0.00. Świnie tłuste 1.50 — 1.54. Świnie mięsne 1.40 — 1.46.

W Ołomuńcu dnia 22/8 za 1 kg.

Buhaje 0.00 — 0.00. Krowy 0.00 — 0.00. Woły I. kl. 0.86 — 1.06. Woły II. klasy 0.66 — 0.86. Hable 0.00 — 0.00. Cielęta 0.00 — 0.00. Świnie tłuste 0.00 — 0.00. Świnie mięsne 0.00 — 0.00.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. sierpnia 1911. Dziś o godzinie 10.30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.32, Renta majowa 92.05, Węgierska renta koronowa 91.00, Akcje kredytowe 655.25, Kredytowe węg. 853.00 —, Bank anglo-aust. 327.50 Unionbank 628.50, Bankverein 549.—, Laenderbank 552.—, Kolej państw. 744.75, Lombardy 122.— Elbetal —, Fabryka broni —, Akcje tytoł. 337.— Alpin 835.25, Rima Murany 694.25, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy tureckie 251.25 Ruble 254.—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92.80 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.—, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92.80, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92.50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91.85, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —, Akcje Banku hipot. —, Gal. Karp. Tow. naft. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99.— Skoda 684.50.

Uspokojenie silne (szczególnie Längerbank).

SANATORYUM

chorób wewnętrznych w zakładzie wodoleczniczym

„Kisielka“ ul. Kąpielna 8. Telefon 932.—we Lwowie

przyjmuje przez cały rok chorych z wyjątkiem chorób umysłowych i zakaźnych.

Środki lecznicze: zabiegi wodne, kąpiele mineralne, kąpiele gazowe, kąpiele parowe, kąpiele ze suchego gorącego powietrza, kąpiele elektryczne świetlane, kąpiele powietrzne słoneczne. Aparaty elektryczne do masażu wedle Zandera, Vibrotory elektryczne, elektryzowanie, masaże ręczne. Urządzenia do gimnastyki leczniczej. Aparaty do inhalacji tlenowych.

Kuchnia jarska i dyetetyczna.

Stacya tramwaju elektr. Wysoki Zamek.

Urzędowe kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29 sierpnia 1911.				płaca				żadają				płaca				żadają				płaca				żadają							
				K. h.		K. h.				K. h.		K. h.				K. h.		K. h.				K. h.		K. h.				K. h.		K. h.	
Renty (za 100 kor.)				4 1/2%	92 05	92 25																									
renta majowa				4 1/2%	95 85	96 05																									
renta sierpniowa				4 1/2%	116 25	116 45																									
renta austriacka złota				4 1/2%	92 05	92 25																									
koronowa				3 1/2%	80 05	80 25																									
inwestycyjna				4 1/2%	91 10	91 20																									
węgierska koronowa				4 1/2%	80 05	80 25																									
Obligacje (za 100 kor.)				4 1/2%	92 80	93 80																									
gal. pożyczka krajowa z r. 1892				4 1/2%	98	99																									
gal. obligacje propinacyjne				4 1/2%	89 75	90 75																									
pożyczka m. Krakowa				4 1/2%	88 75	89 75																									
pożyczka miasta Lwowa z r. 1896				4 1/2%	81 35	82 35																									
pożyczka miasta Lwowa z r. 1900				4 1/2%	92	93																									
Pożyczka m. Lwowa z r. 1911								Akcje banków (za sztukę).																							
								Banku Anglo-aust. 240 kor.																							
								Zakł. kred. d. hand. i przem. 320 k.																							
								Węg. banku kred. 400 kor.																							
								Gal. banku hipotecznego 400 k.																							
								Banku dla kraj. koronnych 400 k.																							
								Austro-węg. 1400 kor.																							
								Bankverein 400 k.																							
								Związk. (Unionb.) 400 k.																							
								Żywnostenska banka 200 kor.																							
								Pragski bank kred. 400 k.																							
								„Merkur” 200 k.																							
								Akcje przedsiębior. transport.																							
								Kolei pół. ces. Ferd. 2000 kor.																							
								Lwów-Czern. Jassy 400 k.																							
								państwowych 400 k.																							
								południowej 400 kor.																							
								Koszyce Bogumin 460 k.																							
								Żegluga par. na Dunaju 1000 k.																							
								Lloyd 400 kor.																							
								Adria 200 kor.																							
								Akcje przedsiębior. przemysł.																							
								Austr. Tow. gór. Alpiu 200 k.																							
								Praskiego Tow. żel. przem. 400 k.																							
								Schodnica 500 kor.																							
								Galicya 200 k.																							
								Węg. tow. elektrycznego 200 k.																							
								Rima Muranyi 200 kor.																							
								Gal. Karpacie naftowe 400 k.																							
								Węg. kopal. węgla 200 k.																							
								Wienberger, cegielnia 200 k.																							
								Austriackie fabryki broni 200 k.																							
								Hirtenberger 400 kor.																							
								Kopalni węgla Brück 200 kor.																							
								Poidhütte 400 kor.																							
								Skoda 200 k.																							
								Clotilde 200 k.																							
								LOS Y																							
								50% państw. z r. 1860 koron																							
								50% „z r. 1860 (1/2) k.																							
								bezpr. „z r. 1864 cale																							
								bezpr. „z r. 1864 pół																							
								węgier. premiiowe z r. 1870 cale																							
								węgier. premiiow. z r. 1870 pół																							
								LOS Y																							
								50% państw. z r. 1860 koron																							
								50% „z r. 1860 (1/2) k.																							
								bezpr. „z r. 1864 cale																							
								bezpr. „z r. 1864 pół																							
								węgier. premiiowe z r. 1870 cale																							
								węgier. premiiow. z r. 1870 pół																							

Ogłoszenie jest dzwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz jednoszpaltowy petirowy lub jego miejsce 24 halercy; w dziale „Nadestane” po 80 hal.; w dziale „Po kronice” 2 korony. Drobnie ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

Przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe „Fortuna”, Kraków, ul. Wiślna 1. 4. kupuje wszelkie pretensje kupieckie, prywatne i wierzytelności hipoteczne, spadkowe i inne sądowe. 1076

PANOWIE pracownicy i inteligentni mogą znaleźć intratne zajęcia uboczne, ewentualnie po pewnym czasie próbnym stałe z dobrą płacą i zapewnieniem emerytury. Czynnosc jest łatwa, nie wymagająca fachowych zdolności, prócz rzetelności i taktycznego wystąpienia. Dla niezadowolonych z obecnego stanowiska znakomita sposobność osiągnięcia zapewnienia przyszłości. — Zgłoszenia pod „Dobre wynagrodzenie” do adraim. „Gazety Wieczornej”. Tylko wyczerpujące oferty będą uwzględnione.

KTO ma zamiarowanie do zawodu asekuracyjnego, otrzyma bezpłatne pouczenie na inspektora zawodowego przy poważnej instytucji asekuracyjnej, a po krótkim czasie zadowolonej pracy stał się i dobrą płatną posadą. Szczegółowe pisemne oferty osób niefachowych, lecz rzetelnych i wyznaczonych (kobiety niewykuczone), posiadających obszerne znajomości, przyjmuje adraim. „Gazety Wieczornej” — pod „Energia”.

Hetmańska 22, - 3 pokoje z kuchnią na mieszkanie lub biuro zaraz do wynajęcia. 3153 Bristol.

Przestarzałe i świeżo powstałe cewki moczowej leczą szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1. — kapsułki z MATICO K. 1. 60. Wyroby te otrzymać można: w Aptecz pod „Słońcem” Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

Wyprawki dla studentów bajecznie tanio **Koldry własnego wyrobu!**

Materace, wkłady sprężynowe, siatki druciane, pierze, gacie, puch, sienniki, poszewki i prześcieradła poleca najtaniej

magazyn i pracownia pościeli Kaz. Skibińskiego we Lwowie, Lopernika 7. 1062

Pralnia parowa Bristol poszukuje zdolną osobę do prowadzenia filii. Wiadomość w biurze hotelu Bristol. 3151

Pralnia parowa Bristol poszukuje zdolną ekspedientkę z praktyką za bardzo dobrą wynagrodzeniem. Wiadomość w biurze hotelu Bristol. 3152

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!
MUNKA
oszczędzające, jedrne mydła z „Nosorożcem” lub „Kosą” z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki
Mydła 273
Szymona Munka w Żywcu 31.

„LE DELICE”
Najlepsze egipskie papierki cygaretkowe i tutki WSZĘDZIE DO NABYCIUR. 859

Kto chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko **„Krem perłowy” Jana Ihnatowicza**
Tuba kremu perłowego 50 hal. 1060

Parcele budowlane przy ulicy Cetnerowskiej i św. Piotra do sprzedania. Wiadomość w kancelarii Dra Agnora Adamowskiego, Lwów, Kopernika 1. 1051

Powtórnie ostrzegamy wszystkich znajomych oraz latwowiernych ludzi, aby naszemu małoletniemu i lekkomyślnemu synowi Ernestowi Müllerowi, słuchaczowi praw, nie pożyczali pieniędzy, gdyż żadnych długów za niego płacić nie będziemy. Rodzice. 3150

Dereń. Śliwki węgierskie 3 K 50 h. Gruski i Jabłka stołowe, pomidory K 3. Wysyłka w 5 kg. koszykach opłatnie za pobraniem **Marys Drancz, Zaleszczyki.** 3138

Wdowa przyjmie na pensję 2 chłopców lub 2 panienki, w wieku 10 do 14 lat, Opieka rodzicielska zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje D. Wixel, ul. Krakowska 14, I. p. 1070

GARNITURY kompletne urządzenie salonów, resztki materii na obicia w wielkim wyborze na najdogodniejszych warunkach. Tapicer KUROWSKI, Skarbowska 5. 1000

Zakład dentystyczny RAPPAPORTA

ulica Sykstuska 19
poszukuje ucznia do nauki. 1065

OPERA
GRAMOFONU
JÓZEF MUNTZ
WSPŁACACH

S. Freundlich
Lwów, Koźmierzowska 14.

Wyrób stor. płóciennych, załazy deszczukowych i materii teraców drucianych. Przyjmuje wszelkie reperacje w zakres ten wchodzące po nader przystępnych cenach. 702



Wyższe zbiory = większe dochody!

tylko przez racjonalne nawożenie
40—42% solą potasową.
Kainit stassfurcki zawiera 12·40—15%
potasu.

Jeneralna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 921

Ul. Piekarska 2.

Pierwszorzędna Restauracja
całą noc otwarta. Lokal
z komfortem
urządzony

ETABLISSEMENT „TROCADERO“
Od 8-mej
KONCERT renom. kwartetu
Schrammlów z wied. „Trocadero“

Ul. Piekarska 2.

„KRÓL JAGIELLO“

Najlepsze Vergé papierki cygaretowe. Próbki franco u
M. TRAMERA, Lwów Bernsteina 14. 860

Młyn parowy

hr. PINIŃSKICH w Grzymałowie

poszukuje

uzdolnionego Maszynisty

do maszyny parowej

obznajomionego z ryflowaniem walców
z urządzeniem do oświetlenia elektrycznego
i robotami warsztatowymi. Reflektuje się
tylko na pierwszorzędne siły.

Podania, wraz z odpisami świadectw, na-
leży wnosić do Zarządu młyna w Grzy-
małowie. — Nieuwzględnione podania po-
zostaną bez odpowiedzi. 1083

W zupełnie odnowionej kawiarni

BREITMEYERA

przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej

jako nowość — na ogólne żądanie:

Ciepłe potrawy przez całą noc
codziennie od 9-tej wieczór

Koncert muzyki wojskowej.

Doskonała wentylacja



Znakomite bilardy
amerykańskie

Zawiadamiam Szan. Publiczność
uprzejmie, że

MOJA FILIA

przy ul. Gródeckiej 1. 14

pod firmą **Alojzy Hübner**

już została otwartą.

1063

PRECZ Z MEBLAMI DREWNIANYMI!

I. GAL. ZAKŁAD WYROBÓW MEBLI METALOWYCH
Jana Woźnożyńskiego

Lwów, ul. Lindego 6.

wyrabia (nie sprowadza tandety!) łóżka, umywalnie, szat-
kocne, toalety, meble luksusowe, urządzenia dla lekarzy
i t. p. według własnych lub nadesłanych rysunków. 843

Teatr rozmaitości Variété Bristol

Nowy program. Codziennie 2 sensacyjne komedye
Przedstawienia odbywają się w ogrodzie w razie deszczu w sali.
Początek o godz. 9 wieczór. 947

C. k. uprzyw. fabryka maszyn ZIELENIEWSKI-KRAKÓW

Rok założenia 1804. ■ Tow. akcyjne ■ Rok założenia 1804.

Biuro: ulica Krowoderska 1. 65. ■ Telefon Nr. 196.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, ma-
szyny wyciągowe, kopalniane,
kompresory i t. p.

Oddział II. Kociarnia:

Kotły parowe różnych syste-
mów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcji żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, kon-
strukcje dachowe i t. d.

Motory



„Elzeta“

Oddział IV.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszyno-
we podług własnych lub nade-
ślanych modeli do 10-ciu ton
w jednym kawałku.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i moto-
rowe, łodzie, bagry lądowe i
rzeczne, parowe i motorowe.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne naj-
nowszej konstrukcji „ELZETA“.

Rok założenia 1804.

Telefon Nr. 196.